

KRONIKA

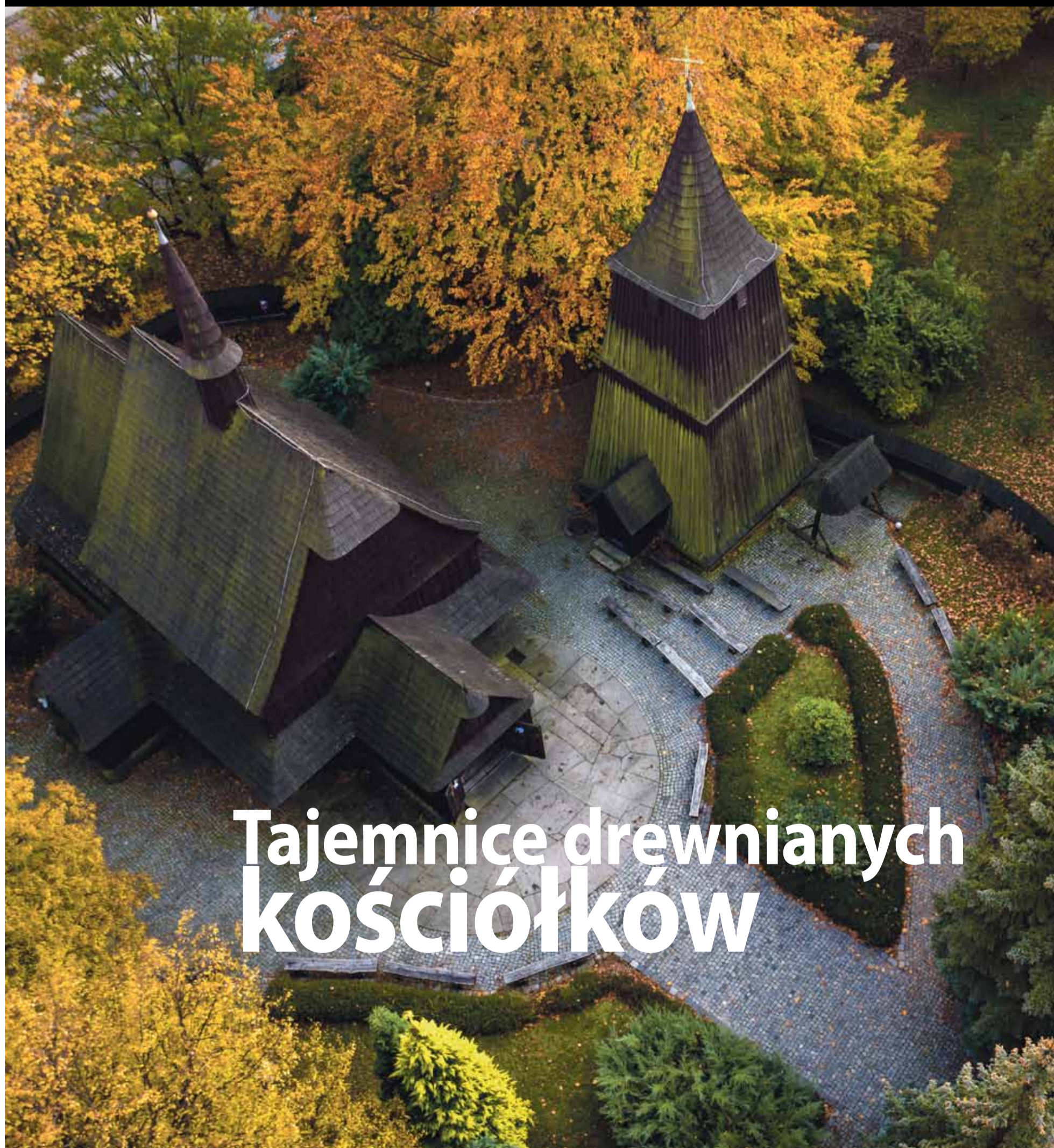


KWIECIEŃ
2021
NR 58

ISSN 1733-2303

KATOWICKA

PISMO BEZPŁATNE



Tajemnice drewnianych kościółków

Rusza nowy sezon z rowerami miejskimi

W Katowicach wystartował kolejny sezon funkcjonowania rowerów miejskich. Wypożyczalnie działają od 1 kwietnia. To już drugi sezon działania systemu w nadzwyczajnym reżimie sanitarnym

- Katowice to miasto przyjazne rowerzystom. Inwestujemy znaczne środki w rozbudowę infrastruktury rowerowej. Jej istotną częścią jest sieć wypożyczalni rowerów miejskich, którą systematycznie rozbudowujemy. W tym roku mieszkańcy będą mieli do dyspozycji 107 stacji. Ale na tym oczywiście nie poprzestaniemy i w kolejnych latach będziemy zagęszczać i rozszerzać tę sieć. System będzie funkcjonował od początku kwietnia do 1 listopada przy zachowaniu dodatkowych środków ostrożności związanych z utrzymującym się zagrożeniem epidemicznym. Zobowiązaliśmy operatora systemu, firmę Nextbike, do codziennego odkażania rowerów. Zachęcamy przy tym do korzystania z aplikacji mobilnej w celu wypożyczenia roweru – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic. Rowery będą odkażane codziennie, a zatem będą bezpieczną alternatywą dla innych środków komunikacji.

Rowery miejskie są w Katowicach środkami transportu indywidualnego, a w ostatnich latach stały się dla tysięcy osób alternatywą dla transportu publicznego, co w czasie epidemii ma duże znaczenie, w szczególności dla osób codziennie dojeżdżających do pracy. Pro-



Foto: UM Katowice

wadzenie systemu wypożyczalni rowerów miejskich, podobnie jak w latach ubiegłych, zostało powierzone spółce PKM Katowice. Katowicka sieć wypożyczalni rowerów dynamicznie się rozrasta – w 2015 roku testowo uruchomiono trzy stacje, w roku 2019 było ich 76, a w 2020 – 83. Planuje się, że w bieżącym roku całkowita wielkość systemu wyniesie 107 stacji zlokalizowanych na terenie miasta (wraz ze stacjami sponsorskimi). Rośnie także liczba osób

wykorzystujących ten środek transportu. W ubiegłym roku zarejestrowało się 8112 nowych użytkowników rowerów miejskich, a ich ogólna liczba to obecnie 71,5 tys. osób. Najpopularniejszą spośród katowickich stacji rowerowych od kilku lat jest ta zlokalizowana na Rynku (ponad 14,5 tys. wypożyczeń), a także punkty położone na placu Wolności, w pobliżu kościoła Mariackiego oraz w Dolinie Trzech Stawów.

Powstają nowe stacje

Sieć rowerów miejskich jest dostępna dla mieszkańców od 1 kwietnia. Z tą datą zostało oddanych do dyspozycji 71 stacji finansowanych przez miasto Katowice, w tym 2 nowe stacje zlokalizowane przy Centrach Przesiadkowych Brynów i Zawodzie oraz 14 stacji sponsorskich firm współpracujących z miastem. Ponownie są to partnerzy:

1. Katowickie Towarzystwo Budownictwa Społecznego (5 stacji)
2. ING Sokolska
3. Green Park
4. Politechnika Śląska
5. Silesia Business Park
6. Galeria Libero
7. Osiedle Franciszkańskie
8. GPP Business Park
9. ING Roździeńska
10. Galeria 3 Stawy

W następnych miesiącach planowane jest uruchamianie kolejnych punktów wypożyczania rowerów, z tego dwa w ramach Budżetu Obywatelskiego, zlokalizowane w obrębie Skweru Walentego Fojkisa (Welnowiec) oraz przy ul. Gallusa w pobliżu Skweru Anny Walentynowicz. Docelowo system powinien liczyć w tym roku 107 stacji.

- Ze względu na techniczne możliwości operatora sieci zdecydowaliśmy się, podobnie jak w latach poprzednich, na rozwój systemu w trakcie sezonu. Przed nami rozbudowa o 2 stacje realizowane w ramach Budżetu Obywatelskiego, ale także montaż kolejnych przy okazji

oddawania do użytku nowych inwestycji – wyjaśnia Bogusław Lowak, Naczelnik Wydziału Transportu.

Ważnym czynnikiem w zakresie rozwoju infrastruktury rowerowej jest także współpraca z sektorem prywatnym, chętnie inwestującym w ekologiczny transport. – Wspólnie pokazujemy, że współpraca miasta Katowice z biznesem, uczelniami czy centrami handlowymi ma wymierny efekt dla naszych mieszkańców. Sponsorskie stacje rowerowe znacząco podnoszą możliwości mieszkańców Katowic w zakresie podróżowania po mieście i pokazują, że społeczna odpowiedzialność biznesu i placówek naukowych sprawdza się u nas w praktyce – podkreśla Marcin Krupa.

W nadchodzącym sezonie wraz ze zwiększeniem liczby stacji zwiększy się także liczba rowerów – do ponad 800. Do dyspozycji mieszkańców ponownie będą rowery cargo (20 sztuk), które służą do przewozu załadunku do 100 kg lub czworo małych dzieci.

Na funkcjonowanie automatycznych stacji rowerów miasto Katowice przeznaczy w tym roku ok. 5,7 mln złotych. W ramach tej kwoty operator uruchomi dotychczasowe stacje, zamontuje kolejne, a także będzie odpowiedzialny za serwis systemu przez cały okres jego działania, tj. od 1 kwietnia do 1 listopada. Będzie także odpowiedzialny za zapewnienie środków bezpieczeństwa użytkownikom w związku z utrzymującą się pandemią koronawirusa.

(K)

Kamieniołomy Śląskie na Polesiu

Katowice były w międzywojniu współwłaścicielem kamieniołomów na Kresach Wschodnich. Majątek utracili po powojennej zmianie granic

Pod koniec 1947 roku władze powiatów katowickiego, lublinieckiego, pszczyńskiego, świętochłowickiego i tarnogórskiego postanowiły wznowić działalność międzywojennego związku celowego powiatów dla eksploatacji „Śląskich Kamieniołomów”. Założyciele za główny cel w statucie uznali: „pomoc przy budowie i utrzymaniu dróg, mostów, obiektów przez wydobywanie wspólnymi siłami kamienia do budowy dróg”. Na kapitał zakładowy związkułożyły się udziały poszczególnych starostw. Katowice wpłaciły 1 mln zł, Świętochłowice 250 tys. zł, Tarnowskie Góry 150 tys. zł, Pszczyna 100 tys. zł i Lubliniec 40 tys. zł. Uchwały podejmowane przez wydział związku wykonywał przewodniczący i 4 delegatów z Katowic, 2 ze Świętochłowic i po jednym delegacie z pozostałych powiatów. Pierwsze posiedzenie reaktywowanego związku, podczas którego delegaci zatwierdzili statut i wybrali katowickiego starostę Stanisława Heroka przewodniczącym, odbyło się 11 grudnia 1947 w Katowicach przy ul. Warszawskiej 45 w siedzibie Wydziału Powiatowego. W trakcie zebrania Tadeusz Roszko, zastępujący dyrekcję związku, zwrócił uwagę na „brak granitu do budowy dróg”, który sprowadzany z Niemiec i Szwajcarii przyczynił się do „odpływu dewiz”. Tym-

czasem w okresie międzywojennym powiat katowicki wykorzystywał złoża granitu na Polesiu – przypominał Tadeusz Roszko.

Kamieniołomy to dobry interes

Właścicielem kamieniołomu w województwie poleskim był założony w Katowicach w grudniu 1927 roku związek celowy powiatów dla eksploatacji „Śląskich Kamieniołomów”. Udziałowcami związku z kapitałem początkowym 1 mln 540 tys. zł były powiaty katowicki, tarnogórski, pszczyński oraz Skarb Państwa. W 1933 r. kapitał zwiększono do 3,2 mln zł. Granit eksploatowano w kamieniołomie „Puhacz” o powierzchni 50 ha w Plesowie, powiat Sarny, województwo poleskie. Kamieniołom miał własną elektrownię i maszynownię, prowadziła do niego trzykilometrowa bocznicą kolejową.

W 1935 roku związek komunalny dokupił za 600 tys. zł sąsiedni majątek leśny Kamienna o powierzchni 9,5 ha wraz z tartakiem, zabudowaniami, kamieniołomem Siedliszcze oraz torem wąskotorowym o długości 25 km. Po trzech latach w nowym majątku wybudowano 8-kilometrową bocznicę kolejową. Natomiast w Kamiennie postawiono osiedle ze 100 domkami. Każdy lokator domu złożonego z 2 umeblowanych mieszkań otrzymywał dodatkowo morgę gruntu. Miesięczny czynsz wynosił

15 zł. Po 25 latach domki miały stać się własnością lokatorów. Na osiedlu, które miało ulec rozbudowie do 500 domków, wytyczono drogi i założono dom społeczny.

W 1939 roku majątki „Puhacz” i „Kamienna” osiągnęły wartość 8 mln 622 tys. zł. Pracowało w nich

no 15 tys. ton grysów smołowych do budowy nawierzchni dróg.

Jak odzyskać majątek

Po wznowieniu działalności związku celowego jego zarząd postanowił przejąć dawny majątek i uzyskać ekwiwalent za utracone



Krajobraz Polesia w okresie międzywojennym. Zbiory NAC

2 tys. robotników, 30 pracowników umysłowych – dodatkowo w Katowicach jeszcze 5 biuralistów. Robotnik zarabiał 200 zł, pracownik wykwalifikowany 500 zł. Połowa zatrudnionych pochodziła ze Śląska i Zagłębia, reszta z Kresów Wschodnich. Rok przed wybuchem II wojny światowej w obydwu kamieniołomach wydobywano 350 tys. ton grysów, tłuczni i kostki brukowej. Związek założył także w 1933 roku w Katowicach firmę „Smoligranit”, w której rocznie produkowa-

- z powodu zmiany granic Polski – mienie na Kresach Wschodnich. „Sprawa ekwiwalentu za utracone majątek Związku Celowego napotka na duże trudności” – przestrzegali Stanisław Herok na pierwszym posiedzeniu związku. Władze związku zaczęły także upominać się w firmach o zapłatę nieregulowanych przed wojną rachunków. Ale równocześnie zwrotu przedwojennego kredytu zaczęła domagać się Komunalna Kasa Oszczędności w Katowicach i oddział ZUS w Chorzowie.

Z takim bagażem powojennych doświadczeń 19 listopada 1949 roku zwołane zostało w Katowicach kolejne posiedzenie związku. Zgodnie z przewidywaniami nierealne było uzyskanie odszkodowania za stracone kamieniołomy na Polesiu. Dlatego zarząd związku postanowił kontynuować działalność jedynie w oparciu o spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Smoligranit. Budowa Dróg i Przetwory Żuźlowe” w Katowicach, w której posiadał 25 % udziałów. Pozostali dwaj udziałowcy Stefan Jabłoński i Wincenty Wybraniec dobrowolnie odstąpili swoje udziały związkowi celowemu. Jak poinformował delegatów Stanisław Herok, starosta katowicki i przewodniczący związku, „Smoligranit” dostarczał materiały do budowy dróg oraz ich nawierzchni i „prosperuje dobrze”. Spółka warta była 3 mln zł.

Ale żeby rozpocząć działalność w oparciu o „Smoligranit”, konieczne było przekształcenie związku z celowego w Związek Międzykomunalny Powiatów, co też uczyniono na posiedzeniu. Delegaci podwyższyli również kapitał przejętej firmy do 4 mln zł, podzielony na 100 udziałów. Powiat katowicki przejął 75 udziałów. Na posiedzeniu uchwalono nowy statut związku. Na początku 1950 roku udziałowcy zaakceptowali nowy statut związku, w którym zapisano, że działalność będzie polegała na „przeróbce żuźla wielkopiecowego i budowie dróg bitumicznych”. Niestety przeprowadzone wkrótce przez socjalistyczne władze masowe upaństwowienie firm zakończyło istnienie związku.

RYSZARD BEDNARCZYK

Egzekucja

Zgilotynowani w katowickim więzieniu 1941–1945

„Zanim Katowice stały się centralną placówką wykonywania egzekucji w okręgu III, wszystkich skazanych na śmierć w Prowincji Górnośląskiej transportowano do jedynej placówki we Wrocławiu (...)

Gilotynę we Wrocławiu obsługiwał dojeżdżający z Hanoweru zespół katowski w składzie: kat Friedrich Hehr, pierwszy zastępca Wilhelm Röttger oraz kilku pomocników – August Köstler, Alfred Roselieb i Albrecht. Raport o kłopotach związanych z transportem skazanych do Wrocławia został przesłany w maju 1941 do Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy, które nakazało wybudować placówkę egzekucyjną w Katowicach. Budynek do wykonywania egzekucji powstał w sierpniu 1941 r. Nie bez kłopotów powstała też na miejscu gilotyna. Topór sprowadzono pośpiesznie z więzienia w Tegel (dzielnica Berlina). Za wzór wzięto starą gilotynę z więzienia w Weimarze. Narzekano na brak odpowiednich materiałów oraz pośpiech towarzyszący budowie urządzenia pod nadzorem specjalisty, który wcześniej nadzorował budowę gilotyny w Poznaniu. W tym samym czasie katowickie sądy zostały zobligowane do wspólnego ustalania daty wykonywania egzekucji. Miało to usprawnić pracę katów tak, aby podczas jednej egzekucji ścinano podobną liczbę skazanych. (...) „obsługiwał ją dojeżdżający zespół katowski z Hanoweru. W sierpniu 1942 r. kat Hehr mianował nowego pierwszego zastępcę, dotychczasowego luźnego pomocnika, Augusta Köstlera. Od września 1942 r., do lipca 1943 r., katowicką gilotynę obsługiwały dwa zespoły katowskie z Poznania: kat Gottlob Bordt z pomocnikami i kat Henschke z pomocnikami. Od początku kaci narzekali na nużące podróże, najpierw z Hanoweru, potem z Poznania. W związku z tą sytuacją, Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy, zażądało ustalenia Katowice miejscem zamieszkania kata. Naczelnym katem, odpowiedzialnym za okręg egzekucyjny III stał się z dniem 1 sierpnia 1943 r., August Köstler, dotychczasowy zastępca kata Hehra z Hanoweru. Köstler przeprowadził się do Katowic w czerwcu 1943 r., i stworzył na miejscu swój własny zespół katowski, który obsługiwał również gilotynę we Wrocławiu. W skład podstawowego zespołu weszli sprowadzeni z Hanoweru: 51. letni pomocnik kata Franz Falkenberg i 66. letni ochroniarz Wilhelm Haughton. Zespół uzupełniali miejscowi pomocnicy: Łasota, Peter Szklarz (Sklorz? St.W.) i Śliwiński. Od 1944 roku katowicki zespół katowski zaczął obsługiwać również gilotynę w Warszawie” (Z: „Okręg egzekucyjny III – Wrocław, Katowice” klubzagłębowski. Wordpress.com)

Bezcennej wiedzy o tym, co działo się w czasie okupacji w katowickim więzieniu, jak traktowani byli więźniowie skazani na śmierć, w jakich warunkach przebywali w celach, dostarczył, na zlecenie Kurii Diecezjalnej w Katowicach, ojciec Joachim Besler svd, kapelan więzienny w okresie od 28 VII 1942 do

1 1945, W opisie dokumentu czytamy: „we „Wspomnieniach” na które składają się: maszynopis liczący 8 stron oraz notatki ręczne umieszczone w zeszytach 40-kartkowym o czerwonej okładce. Podczas gdy maszynopis nosi odręczną notatkę o. Beslera: „Przepisałem 2 XI 1965 r.”, to z zapisków w zeszytach trudno ustalić datę ich powstania. (...) być może również powstały w 1965 r.”

Zacytujmy fragmenty:
„Z wielkim lękiem przekroczyłem progi więzienne a kolana uginały się przede mną... – Wszyscy skazani przyjęli sakramenty św. Pozostałem z nimi chyba aż do 24. – Skazańcy zaczęli wówczas pisać listy etc. A z rana chyba około godziny 4-tej wróciłem do więzienia, żeby im podać Komunię św., dodać otuchy i modlić się z nimi. Utworzyliśmy grupę – z jednymi modliłem się po polsku, z innymi po niemiecku. Zależnie, jak sobie tego życzyli.

Pozostałem z nimi aż kilka minut przed rozpoczęciem egzekucji. Świadkiem samej egzekucji nie byłem. Odradzał mi tego Dyrektor więzienia (August Krätzig, którego ojciec Joachim Besler opisuje w koźnym świetle). Mówił, że jeżeli Ksiądz pragnie zachować nerwy i tu dłużej pracować – to „niech Ks. nie idzie na samą egzekucję. Pomóc tam

ksi. Pamiętam, jak prowadzono ks. Machę w ten sposób – (eskortowany z obu stron przez dwóch Hauptwachtmeistrów) i jak podniósł po raz ostatni oczy ku niebu gwiazdzistemu i znikł w drzwiach śmierci. Z budki strażnika można było słyszeć dokładnie głucho uderzenie spadającego topora i można było obserwować wychodzących Hauptwachtmeistrów idących po następnego. (tu w tekście następują dwa niezmiernie ważne przypisy:

*W notatkach znalazłem tylko tyle: 21++ zmarło spokojnie z podaniem się woli Bożej,

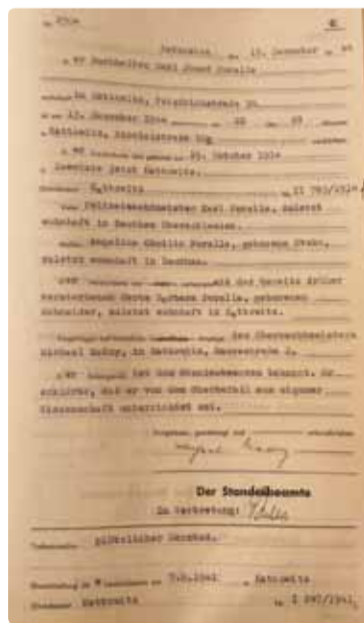
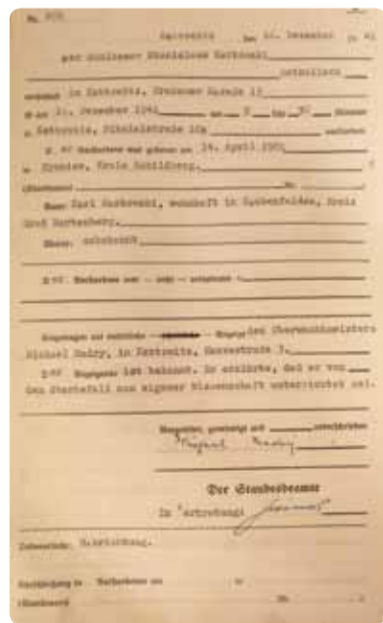
**W ciągu godziny wykonali wyroki na kilkunastu)

(...) Poza egzekucją oglądałem to miejsce. Jak się wchodziło do więzienia, po prawej stronie było to miejsce stracenia. Duże pomieszczenie przegrodzone było kurtyną, wykładane białymi kafelkami, a w środku za tą kurtyną stała ta krwawa maszyna, obok lawka, po lewej kran i wąż do zmywania krwi, a po prawej za kurtyną surowe skrzynie, zastępujące trumny, napełnione wiotkami czy trocinami. Ścięta głowa pozostawała w koszyku do gilotyny przyczepionego.

Jak się dowiedziałem, z początku zostały zwłoki do Oświęcimia transportowane i tam palone. Razu pew-



FOT. MUSEUM ŚLĄSKIE W KATOWICACH



ks. i tak nic nie pomoże. Tam ks. już nie ma co robić.” (...)

Pozostałem więc z kandydatami na śmierć – dopóki nie przyszli oberwachtmeistrowie, nie zakuli im ręce w tyle – (przedtem mieli ręce zakute na przodzie) i odebrali część garderoby, zostawiając im tylko spodnie i koszulę.

Kilka razy pozostałem w budce strażnika przy głównej bramie i obserwowałem, jak skazanych prowadzili z B I przez plac więzienny do pomieszczenia, gdzie stała gilotyna. Rano pozostałem, żeby jeszcze na ostatniej drodze udzielić absolu-

nego wysłano je aż do prosekatorium do Wrocławia, tak mi służba więzienna mówiła. A później, ze względów oszczędnościowych, pod koniec wojny, chowano ciała tych zmarłych na cmentarzu w Katowicach i Bogucicach. Droga wyjątku brałem udział w pogrzebie w kilku wypadkach, gdzie pozwolono z udziałem krewnych i rodziny, na kościelny pogrzeb tych nieboszczyków. Było to na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza. Zwłoki niejednego zostały po wojnie ekshumowane i w uroczysty sposób pochowane, jak na przykład braci Wieczorków w Panewnikach i śp.

Piotra Śmietany z Kleszczowa, który po wojnie został w Żorach uroczystie pochowany. (Tu w tekście przypis: *Wajda w Katowicach).

(...) W katowickim więzieniu czekało czasem ponad pięćdziesiąciu ludzi na wykonanie wyroku w celach na samym parterze w trakcie dla mężczyzn na oddziale sławetnym B I. Po otrzymanym wyroku śmierci nakładano mężczyznom kajdany, w rzadkich przypadkach ważące kilka kilogramów, które zdejmowano tylko na czas posiłków. I w nocy byli zakuci. Najczęściej było ich po kilku w jednej celi. Jedzenie dawano tym na śmierć skazanym w dużych ilościach (w stosunku do innych więźniów) z obawy, żeby się nie buntowali przeciwko personelowi dozorcemu.

W więzieniu katowickim w obu oddziałach razem liczba uwięzionych osób wynosiła przeciętnie 600 – 700. Naturalnie, cele były zatłoczone.

Widziałem na własne oczy, jak lekarz więzienia podpisywał akty zgonu mających być ścietymi, żeby się drugi raz nie trudzić, już przed egzekucją.

(...) Pierwszego stycznia 1945 r., gdy trzeba było wieszować i p. Dyrektorowi „Dosiego Roku” (pisownia jak w dokumentach) w jego biurze, zapytałem go podstępnie: „Wie pan, panie Dyrektorze, ciekawi mnie, ile też tu w katowickim więzieniu zostało straconych”. „Herr Pfarrer, das

kann ich Ihnen gleich sagen, - Herr Jurczyk (czy Juszczyk – nie wiem dokładnie) bringen Sie einmal die Akten. Kancelista pan J. przyniósł akta, a on odczytał mi: „Also Herr Pfarrer, bis heute 605 Köpfe.” O więcej szczegółów nie mogłem się pytać podwładnego urzędnika. Liczbę tę zaraz sobie zanotowałem. Po tej dacie nastąpiły chyba jeszcze 2 egzekucje, na które mnie wezwano. Przypuszczam, że ja w ciągu 2 i 1/2 lat mojego urzędowania przygotowałem około 500 ludzi na drogę do wieczności. Byli to przeważnie mężczyźni, a głównie Polacy ale też sporo Niemców, kilku Francuzów i kilku Włochów. Kobiet było ścietych jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, kilkanaście w całości.

Przywołano tych ludzi do Katowic chyba z całej rejencji katowickiej i opolskiej, bo nieraz zaledwie kilka godzin przed samą egzekucją, np. z Raciborza, Strzelec, Bielska i Cieszyna.

Zanim oddamy do rąk Czytelników listę osób ścietych w katowickim więzieniu, uwag kilka:

• Zmienia się, w miarę upływu czasu, godzina egzekucji; na początku wyroki wykonywano o godzinie 5.30, w dniu 6 VIII 1942 jest to godzina 18.00, potem - od 14 VIII 1942 znów świt – godzina 5.00, a od 13 X 1942 noc, godzina 0.15 aż do 4 III 1943 – odtąd egzekucje zaczynano wcześniej, bo o 23.00, od 7 I 1944 zjawia się godzina 22.00, aż do ostatniego dnia egzekucji – 22 I 1945 kat rozpoczął mordowanie skazańców o godzinie 19.00. Być może związane to było z kore-

Lista osób zgilotynowanych w katowickim więzieniu w okresie 9 X 1941 – 22 I 1945

ROK 1941

Październik

9 X 1941 – czwartek

Myrczek Józef, Czechowice, murarz, ur. 1909 (32)

21 X 1941 – wtorek

Drewniak Rozalia, Żywiec, bez zawodu, ur. 1910 (31)

Listopad

1 XI 1941 – sobota

Ciura Stanisław, Zabłocie, piekarz, ur. 1914 (27)
Czerwionka Albert, Rybnik, kupiec, ur. 1888 (53)
Lachendro Stanisław, Wieprz, kołodziej, ur. 1912 (29)
Madzia Andrzej, Wisła, robotnik, ur. 1915 (26)
Piotrowski Stefan, Chrzanów, górnik, ur. 1921 (20)

15 XI 1941 – środa

Goryl Franciszek, Bielsko, blacharz, ur. 1895 (46)
Jurzak Franciszek, Bielsko, artysta rzeźbiarz, ur. 1898 (43)
Kowalik Bronisław, pow. Kłobuck, kołodziej, ur. 1920 (21)
Pręg Franciszek, Szarlej, górnik, ur. 1899 (42)

Grudzień

16 XII 1941 – wtorek

Karkowski Stanisław, Katowice, ślusarz, ur. 1901 (40)

ROK 1942

Styczeń

9 I 1942 – piątek

Malejka Alojzy, Zabrze, robotnik, ur. 1902 (40)
Śliwa Jan, Dąbrowa Narodowa, robotnik, ur. 1905 (29)

24 I 1942 – sobota

Rolek Tekla, Sosnowiec, bez zawodu, ur. 1882 (40)
Witaszek Stanisława, Sosnowiec, bez zawodu, ur. 1907 (35)

Luty

5 II 1942 – czwartek

Krettek Antoni, Katowice – Ligota, robotnik, ur. 1912 (30)
Siemieński Piotr, Ligota Górna, ślusarz, ur. 1912 (30)
Słabosz Antoni, Nowa Wieś, robotnik, ur. 1900 (42)
Zieliński Ernest, Katowice, robotnik, ur. 1915 (27)

9 II 1942 – poniedziałek

Kanitz Jan, Katowice, robotnik, ur. 1904 (38)

17 II 1942 – wtorek

Opiela Maria, Opole, bez zawodu, ur. 1892 (50)
Piwowarczyk Józef, Libiąż, robotnik, ur. 1910 (32)

20 II 1942 – piątek

Uznański Edmund, Zduńska Wola, robotnik, ur. 1908 (34)

23 II 1942 – poniedziałek

Banisz Hubert, Mysłowice, robotnik, ur. 1919 (21)

Marzec

10 III 1942 – wtorek

Czekajowski Bolesław, Jastrzębie, murarz, ur. 1915 (27)
Kimmel Teophile, Jastrzębie, bez zawodu, ur. 1895 (47)
Krzysztof Tomasz, Dąbrowa, robotnik, ur. 1880 (62)

21 III 1942 – sobota

Trzepla Stanisław, Ligota, pow. bielski, robotnik, ur. 1906 (36)

Kwiecień

4 IV 1942 – sobota

Balowski Stanisław, Kraków, prawnik, ur. 1911 (31)
Borowski Konstanty, Białystok, maszynista, ur. 1903 (39)
Kiciński Aleksander, Dorohusk, kolejarz, ur. 1885 (57)
Kleszek Jan, Brześć, murarz, ur. 1920 (22)

lacją katowickiej ekipy katowskiej z obsługą gilotyny np. w Warszawie, a zatem koniecznością wyjazdu, natomiast w styczniu 1945, w miarę zbliżającego się frontu, przyspieszają kacią robotę...?

• Bardzo cenny jest zapisek księdza Joachima Beslera o pracy lekarza, zobowiązanego do wystawienia aktu zgonu. Fakt, iż lekarz nie był świadkiem egzekucji, a wystawiał dokumenty przed rozpoczęciem kacy „posługi” wyjaśnia chyba, skąd od początku, aż niemal do końca wojny, dla wszystkich skazańców ściganych danej nocy jest identyczna godzina zgonu! Być może, jest to po prostu czas rozpoczęcia pracy kaci...?

• Ksiądz Besler odnotował: „W ciągu godziny wykonali wyroki na kilkunastu...”. Potwierdzają to, rozpisane co do minuty, akta zgonu ze stycznia 1945. Podajemy je w publikowanej poniżej liście ofiar. Są to odstępnie mniej więcej 5 minutowe...

• Pensja kaci wynosiła 250 RM (reichsmarek), dodatkowo kat otrzymywał 40 RM za każdą ściętą głowę, a pomocnicy 30 RM. (źródło – notatki płk. dr. Mieczysława Starczewskiego)

• Skąd pochodzili skazańcy? Dokumenty potwierdzają zapiski księdza Beslera, pochodzili zarówno z zachodniej jak i wschodniej Europy.

• Niemiecka dokumentacja, znakomicie zachowana w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach, zgodnie z przyjętą wówczas metodą zapisywania danych zmarłego, określa wyznanie. Większość stanowią katolicy, potem ewangelicy, osoby wyznania mojżeszowego, i jedna osoba – grekokatolik. Pod koniec wojny w aktach zgonu brak zapisu o wyznaniu. Pośpiech?

• Jak dotąd nie otrzymaliśmy bliższych informacji z miejsca jego urodzenia – kim był pierwszy skazaniec, co było powodem wyroku śmierci? Wiemy, że nazywał się Józef Myrczek, urodził się w Zabrzeżu, był murarzem, mieszkał w Czechowicach, miał lat 32. Ścięto go 9 października 1941 roku, o godzinie 5.30. Mieszkańców Zabrzeża na liście egzekucji jest kilku, ściętych w różnym czasie...



• Pierwszą kobietą (druga egzekucja w dziejach katowickiej gilotyny), na której wykonano w Katowicach wyrok, była Rozalia Drewniak z Żywca, lat 31. Pracownica Muzeum w Żywcu, Katarzyna Jaworska, przekazała nam wiedzę o tej kobiecie – w trakcie rewizji Gestapo odkryło u niej skład broni. Została aresztowana w Przyłękowie koło Żywca. O wyroku śmierci zawiadomał mieszkańców Żywca plakat, rozwieszany przez okupanta. Dzięki zachowanemu dokumentowi mogliśmy zawiadomić Żywiec, iż egzekucję – przez ścięcie na gilotynie, wykonano w Katowicach w dniu 21 października o godzinie 5.30. Fotokopię dokumentu przekazaliśmy żywieckiemu Muzeum.

• Czy były przypadki ścięcia na gilotynie więźniów przewiezionych z KL Auschwitz? Tak. Przykładem



Rys.: David Olère (1902-1985) Arrival at the crematorium of those beheaded, 1945.
Wł.: Instytut Yad Vashem

niech będzie sprawa harcemistrza – Józefa Pukowca. Aresztowany 18 grudnia 1940 roku, więziony był w Katowicach, Berlinie, Gliwicach, a następnie w bloku 14 w KL Auschwitz. Stamtąd przewieziono go ponownie do więzienia w Katowicach. Ścięty został 14 sierpnia 1942 roku. Na liście egzekucji widnieje pod numerem 147. Płk dr Mieczysław Starczewski udostępnił nam wiedzę, iż przywieziono z KL Auschwitz do Katowic około 500 osób „do ścięcia”. Pamiętać także trzeba, że ludzie ze Śląska mordowano również we Wrocławiu czy w Berlinie – vide Benedykt i Michał bracia Rymerowie – ścięci 17 lipca 1942 roku; Benedykt o godzinie 4.49 a Michał o 4.52.

• Gdzie w Katowicach zgłaszano zgony osób zgilotynowanych? Od początku, czyli od 9 X 1941, do 29 stycznia 1943 w USC w Bogucicach, a od 19 lutego 1943 w USC w centrum Katowic.

• Znamienne są dane określające przyczynę śmierci; do 19 III 1943 jest to Hinrichtung – egzekucja. Od 9 IV 1943, aż do ostatniej egzekucji wpisywano: Plötzlicher Herztod – nagłe zatrzymanie akcji serca. Zmiana zapisów przyczyny śmierci w czasie w KL Auschwitz. Czyżby w związku z sytuacją na frontach, zaczęto zacierać ślady? Płk dr Mieczysław Starczewski sugeruje, iż mogło to mieć związek z narastającymi akcjami zbrojnymi, i sabotażowymi, polskiego ruchu oporu – Niemcy mogli obawiać się masowej, zbrojnej reakcji, co w świetle niepowodzeń na wschodnim i zachodnim frontach miało znaczenie niebagatelne. „Nagle zatrzymanie akcji serca”,

lub, co wypisywano często w Auschwitz, „zapalenie płuc” pozwalało hitlerowcom dalej prowadzić ścisłą statystykę, ale zakamuflowaną. Ślad lęku hitlerowców przed rosnącym w siłę ruchem oporu widoczny jest w aktach zgonu – w egzekucjach „przoduje” Górny Śląsk, a szczególnie Chorzów, odnotowywany w aktach zgonu jako Królewska Huta (Königshütte) gdzie powstała pierwsza polska organizacja zbrojna, i okolice – Ruda Śląska, Zabrze, ale i Cieszyńskie, Zaolzie...

• Zgłaszającym zgony był oberwachtmeister Michael Madry.

• Zawsze jako miejsce śmierci podawany jest adres: Katowice, ul. Miłkowska 10a.

• Gdzie są groby ofiar? Sporo wyjaśnia ksiądz Besler, ale... gdyby, jak odnotował, pod koniec wojny chowano ofiary na cmentarzu przy uli-

cy Sienkiewicza w Katowicach, musiałyby tu istnieć kilkanaście takich grobów... Palenie zwłok w krematorium w KL Auschwitz osób ściętych w katowickim więzieniu potwierdzają relacje nielicznych, ocalałych członków Sonderkommando, i dobitnie – rysunek, znajdujący się w zbiorach Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie. Opis rysunku brzmi: Przywożono od czasu do czasu do krematorium ciała w drewnianych skrzyniach samochodem z Gestapo w Katowicach, to nawet my, więźniowie z Sonderkommando, byliśmy wstrząśnięci tym widokiem. Po otwarciu skrzyń znajdowaliśmy zazwyczaj dwa wykrwawione, białe korpusy, u których stóp leżały odcięte głowy z oczami bez wyrazu.

Krematoria w Auschwitz-Birkenau

I krematorium funkcjonowało od sierpnia 1940 roku w części dawnego bunkra na amunicję (w drugiej części powstała kostnica, pod koniec 1941 roku przekształcona w komorę gazową). Ponieważ obóz zaczął funkcjonować w czerwcu 1940 roku, początkowo ciała wywożono do krematorium miejskiego w Gliwicach. Komora gazowa przestała być użytkowana pod koniec 1942 roku, krematorium wiosną 1943 roku. W krematorium dobowo spalano ok. 340 ciał. Budynek przekształcono najpierw w magazyn leków, potem w schron przeciwlotniczy dla SS-manów.

Wiosną 1943 roku wybudowano 4 krematoria w Birkenau (krematorium II oddano do użytku 31 marca, krematorium III 26 czerwca, krematorium IV 22 marca, krematorium V 4 kwietnia).

W krematorium II i III spalano dobowo po 1440 ciał, w krematorium IV i V po 768 ciał (oficjalne dane niemieckie). Więźniowie Sonderkommando mówili nawet o 8 000 ciał.

Komory gazowe przestały działać w listopadzie 1944 roku (wtedy zaprzestano akcji masowej zagłady Żydów).

Krematorium II i III przestało działać w listopadzie 1944 roku. Niemcy demontowali elementy i instalacje (były drogie, chcieli je wywieźć do Niemiec). Mury Niemcy wysadzili 20 stycznia 1945 roku, na tydzień przed wyzwoleniem

Krematorium IV przestało działać w październiku 1944 roku po buncie Sonderkommando.

Krematorium V działało do końca funkcjonowania obozu. Po zakończeniu masowej zagłady Żydów spalano tylko ciała więźniów, którzy zmarli z głodu, chorób itp. Budynek Niemcy wysadzili 26 stycznia 1945 roku, na dzień przed wyzwoleniem.

Lidia Snażyk

Zmartwychwstanie

w drewnianych kościółkach Śląska

Z historykiem sztuki, pracownicą Instytutu Myśli Polskiej imienia Wojciecha Korfantego, Ireną Kontny rozmawia Stanisław Warmbrand

- Zmartwychwstanie... Miałam zaszczyt, wraz z panią, zwiedzić niewielką zaledwie część trasy, wiodącej poprzez zabytkowe, drewniane kościoły na Górnym Śląsku. Objawienie! Mało – symbol odradzania się świadomości, jak wielką wartość w dziejach kultury europejskiej ma Śląsk. Może to brzmi jak żart, ale od setek lat w wśród Tatarów i ich potomków osiadłych w Polsce przekazywana jest wieść, że dążyli do Lechistanu, bo to są złote wrota do Europy, ba a Śląsk jest w tej legendzie miejscem bardzo ważnym, bo gdzie barocco, tam Europa, a o baroku na Śląsku można mówić w nieskończoność! Imponujące, że do dziś na bardzo dalekim wschodzie Śląsk funkcjonuje jako brama do centrum kultury zachodnioeuropejskiej. Drewniane kościoły na Śląsku. Polichromie w tychże kościołach. Świat niebywale piękny, zapisana w postaciach historia Śląska...

- Kościoły drewniane w naszym województwie leżą na Szlaku Architektury Drewnianej, który istnieje już prawie 20 lat. Powstał przy współpracy czterech województw: naszego – śląskiego, małopolskiego, podkarpackiego oraz świętokrzyskiego. W planach jest przedłużenie szlaku na zachód, do województwa opolskiego. Szlak Architektury Drewnianej w naszym województwie obejmuje 93 obiekty, na długości 1063 kilometrów, tworząc sześć pętli z główną, która biegnie przez całe województwo, oraz łączy się z sąsiednimi. Od zachodu zaczynając – od Gwoździan (tutaj miałby łączyć się z województwem opolskim),



Rudziniec

dalej w kierunku południowym, aż do Jeleśni, gdzie prowadzi do Lachowic w województwie małopolskim. W owych 93 obiektach najistotniejszymi zabytkami drewnianymi są świątynie. Kościoły. W naszym województwie prawie wszystkie, z wy-

jątkiem jednego obiektu, to świątynie katolickie. Na szlaku podkarpackim dominują drewniane cerkwie; to ponad połowa drewnianych zabytków tam występujących...

- Zapytam: w skansenie chorzowskim, w Parku Kultury, jest

nikami, policjantami, adwokatami, kupcami... Głowę pod gilotynę kładły gospodynie domowe, urzędnicy, kolejarze. I tu znów uwaga – kolejarze na Śląsku mają szczególne zasługi w walce przeciw hitlerowcom; w Bytomiu na przykład skrupulatnie zliczali transporty ciężkiej broni, kierunek jazdy tych składów, eszelony wojska itp. Meldunki przekazywane były do kierownictwa ZWZ a potem AK.

• Przewiny? Różne były „podstawy” do ferowania wyroków śmierci. Obok bohaterów, przestępstwa innego kalibru. W głodnej, okupacyjnej rzeczywistości inna była jednak miara...

• Gilotyna... Oficjalne źródła podają, iż została zakopana przez uciekających w popłochu Niemców na terenie cmentarza w Bogucicach. Wszakże w Bogucicach krąży do dziś informacja, że gilotyna została rozebrana i po prostu porzucona w szopie, na bogucickim cmentarzu... Faktem jest, iż przejęła ją po wojnie milicja (w jakim celu, i gdzie była przechowywana?!), a potem znalazła się w zbiorach w Muzeum KL Auschwitz. Obecnie jest ekspozycją w Muzeum Śląskim w Katowicach.

• Listę ofiar, którą publikujemy, otrzymaliśmy dzięki uprzejmości pani prokurator Ewy Koj, uaktualniliśmy na podstawie zachowanych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach aktów zgonu.

• Ojciec Joachim Besler, powołując się na dokumenty przedstawione mu w styczniu 1945 roku podaje liczbę ofiar: 605, dodając, że według jego wiedzy miały miejsce jeszcze dwie egzekucje. Lista, którą publikujemy, to 556 nazwisk. Być może pozostałe ofiary zostały wpisane w księgach innych, katowickich Urzędów Stanu Cywilnego, jakie wówczas funkcjonowały. Znamy zaledwie kilka nazwisk ze wskazaniem Auschwitz, Birkenau. Wiemy, że mordowano w Katowicach więźniów obozów na Zaolziu... Ilu? Kim byli? Również znamy niewiele nazwisk. Trwają poszukiwania.

STANISŁAWA WARMBRAND

Za pomoc w przygotowaniu i udostępnieniu materiału dziękujemy pani Ewie Koj – prokuratorowi Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, kierownikowi USC w Katowicach Mirosławowi Kańtorowi i pracownikom katowickiego USC, dr. Wojciechowi Schäfferowi – dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, płk. dr. Mieczysławowi Starczewskiemu, pplk. Zenonowi Dziombkowi – emerytowanemu dyrektorowi Aresztu Śledczego w Katowicach, augustianinowi ojcu Piotrowi Szymonowi Jankowskiemu, Instytutowi Yad Vashem w Jeruzolimie, Włodzimierzowi Kacowi – przewodniczącemu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach, Lidii Snażyk z Muzeum KL Auschwitz, Katarzynie Jaworskiej – Muzeum Miejskie w Żywcu, Dominice Węgier – Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach, Julicie Ciach, Arturowi Rodakowi, Urszuli Jurczuk.

REDAKCJA

Kucytowski Wincenty, Sosnowiec, księgowy, ur. 1881 (61)
Kuniec Józef, Murawiec, rolnik, ur. 1919 (23)
Ruśkiewicz Stanisław, Wieliczka, były oficer WP, ur. 1895 (44)
Salitra Wojciech, Rawa Ruska, ślusarz, ur. 1913 (29)
Steinfeld Abraham, Sosnowiec, kupiec, ur. 1897 (45)

17 IV 1942 – piątek

Adamiec Antoni, Kaniów, stolarz, ur. 1905 (37)
Brański Antoni, Potok, pow. Krosno, robotnik, ur. 1912 (30)
Laszczak Rudolf, Babice, kelner, ur. 1898 (44)
Malik Józef, Birkenau, murarz, ur. 1907 (35)
Ozdymacha Jan, Skarżysko, stolarz, ur. 1912 (30)
Piotrowski Stanisław, Sanok, stolarz, ur. 1908 (34)
Skrzypowski Edward, Łańcut, strażnik, ur. 1912 (30)
Skrzypowski Zenon, Skarżysko, rolnik, ur. 1916 (26)
Trefon Franciszek, Dobieszowice, cieśla, ur. 1895 (47)

25 IV 1942 – sobota

Balasz Rudolf, Skorocin, ur. 1923 (19)
Buriński Antoni, brak danych o miejscu zamieszkania, fryzjer, ur. 1919 (23), Pustyjow (Czechosłowacja)
Buriński Franciszek, brak danych o miejscu zamieszkania, bez zawodu, ur. 1911 (31), Wrzesiniec
Buriński Józef, brak danych o miejscu zamieszkania, stolarz, ur. 1920 (22), Dankowice
Buriński Władysław, brak danych o miejscu zamieszkania, handlarz końmi, ur. 1911 (31), Głębowice
Mikulski Tadeusz, brak danych o miejscu zamieszkania, bez zawodu, ur. 1917 (25), Tarnopol

Maj

12 V 1942 – wtorek

Lida Elias, Sosnowiec (Kazimierz), robotnik, ur. 1916 (38)
Lida Mordka, Sosnowiec (Kazimierz), handlarz, ur. 1889 (53)
Pawłowski Marian, Będzin, ślusarz, ur. 1917 (25)
Pietrek Wilibald, Tarnowskie Góry, urzędnik, ur. 1912 (30)

29 V 1942 – piątek

Abratanski Wit, Dąbrowa Górnicza, robotnik, ur. 1917 (25), Jabłonków; Zaolzie
Bogacz Józef, brak danych o miejscu zamieszkania, robotnik, ur. 1924 (18)
Gonstalik Kazimierz, Sosnowiec, robotnik, ur. 1907 (35)
Kiwior Piotr, Dąbrowa Górnicza, introligator, ur. 1916 (26)
Urys Zofia, Dąbrowa Górnicza, bez zawodu, ur. 1889 (53)
Zombek Piotr, Dąbrowa Górnicza, murarz, ur. 1913 (29)

Czerwiec

13 VI 1942 – środa

Bieńko Teofil, Zarzecze, pow. Cieszyń, czeladnik, ur. 1910 (32)
Blicharski Wincenty, Kielce, ogrodnik, ur. 1881 (61)
Gering Franciszek, Królewska Huta, kelner, ur. 1884 (58)
Grabiec Eryk, Radlin, dozorca, ur. 1912 (30)
Hanas Jan, Sosnowiec, robotnik, ur. 1903 (39)
Kiciak Natalia, Piaski, bez zawodu, ur. 1910 (32)
Koson Stanisław, Rajska, technik, ur. 1912 (30)
Mazur Rudolf, Dziedzice, robotnik, ur. 1905 (37)
Potoczek Apollonia, Trzebinia, bez zawodu, ur. 1903 (39)
Potoczek Maria, Trzebinia, robotnica, ur. 1896 (46)
Pysz Adolf, brak danych, tkacz, ur. 1902 (40)
Rebet Katarzyna, Sosnowiec, bez zawodu, ur. 1900 (42)
Rodak Edward, Dąbrowa Górnicza, szewc, ur. 1916 (26)
Stellmach Paweł, Katowice, kierowca, ur. 1908 (34)
Warmus Karol, Czechowice, urzędnik, ur. 1910 (32)
Weimann Bogusław, Świętochłowice, stolarz, ur. 1904 (38)
Ziemowski Feliks, Tarnowskie Góry, maszynista, ur. 1899 (43)

30 VI 1942 – wtorek

Domasik Ignacy, brak danych, murarz, ur. 1893 (49), Frydrychowice, pow. Wadowice
Drozd Stefan, Dąbrowa Górnicza, murarz, ur. 1911 (31)
Janicki Stanisław, Sosnowiec, kupiec, ur. 1884 (58)
Konski Leon, Katowice – Piotrowice, księgowy, ur. 1919 (23)
Kurek Władysław, Bobrowniki, uczeń, ur. 1917 (25)
Kwiatkowska Genowefa, Auschwitz, bez zawodu, ur. 1914 (28)
Kwiatkowski Cyprian, Auschwitz, piekarz, ur. 1907 (35)
Mlostek Piotr, Chrzanów, murarz, ur. 1907 (35)
Piszczalka Jerzy, Bielowicko, robotnik, ur. 1895 (47)
Poremski Dominik, Sosnowiec, organista, ur. 1905 (37)
Rath Susmann, Chrzanów, kapelusznik, ur. 1908 (34)
Skorupa Marcin, Katowice, były urzędnik policji, ur. 1912 (30)
Wachsmann Chaim, Trzebinia, piekarz, ur. 1900 (42)
Zając Ludwik, Skidziny, piekarz, ur. 1922 (20)
Zając Stanisław, Skidziny, robotnik, ur. 1922 (20)
Żurek Czesław, Dąbrowa Górnicza, kucharz, ur. 1919 (23)
Żurek Leon, Dąbrowa Górnicza, robotnik, ur. 1922 (20)

Autorem rysunku był David Olére – urodzony w 1902 roku w Warszawie, z zawodu artysta malarz. W 1923 roku osiadł w Paryżu, gdzie pracował jako plakacista i kostiumolog w przemysłowym filmowym. Aresztowany w Paryżu w 1943 r., dostał się do obozu w Darcy, a następnie, 2 III 1943 r., deportowany został do Auschwitz. Jako członek Sonderkommando zajmował się opróżnianiem komór gazowych i paleniem zwłok w piecach. W marszu śmierci dotarł do Mauthausen a następnie do Melk i Ebensee, gdzie doczekał się wyzwolenia przez Amerykanów. (Źródło: Gideo Greif „Plakaliśmy bez łez...”, str.201)

Skryzynie były własnością więźniów, zatem wracały do Katowic po następne ofiary. Zwłoki przywożono z więzienia przy ulicy Mikołowskiej 10a, a nie z Gestapo, mieszczącego się przy obecnej ulicy Powstańców 31.

Z materiałów, jakie otrzymaliśmy od Lidii Snażyk (Muzeum Auschwitz) wynika, że ostatnie krematorium działało do 26 stycznia 1945 roku, nie jest wykluczone więc, że katowickie ofiary niemal do końca wojny mogły być tam wywożone...

• Ostatni wyrok, 22 stycznia 1945, o godzinie 19.18. wykonano na pielęgniarzu Kurcie Gierndcie, lat 51, z Królewskiej Huty.

Przypomnijmy, że 27 stycznia do Katowic wkroczyli sowieci.

• Kim byli skazańcy? W większości robotnikami, również rzemieślni-

Lipiec

14 VII 1942 – wtorek

Badura Józef, Sucha Średnia (pow. Hawierzów na Zaolziu), kupiec, ur. 1899 (43),
 Biegun Michał, Karwina, górnik, ur. 1875 (67)
 Czech Ludwik, Czeladź, ślusarz, ur. 1897 (45)
 Dawidowicz Idel, Krzepice, robotnik, ur. 1908 (34)
 Farnik Leon, Sucha Dolna (pow. Hawierzów na Zaolziu), pracownik umysłowy, ur. 1913 (28)
 Gruszka Stanisław, Klepaczka, pow. Blachownia (obecnie pow. częstochowski), robotnik, ur. 1913 (29)
 Korycik Franciszek, Chelmek, kierowca, ur. 1910 (32)
 Kozubek Antoni, Zawada Książęca, pow. raciborski, robotnik, ur. 1909 (33)
 Mańka Konrad, Lubliniec, stolarz, ur. 1915 (27)
 Nayder Piotr, Karwina, górnik, ur. 1881 (61)
 Piontek Józef, Karwina, górnik, ur. 1872 (70)
 Rutkowiec Franciszek, Karwina, robotnik, ur. 1887 (55)
 Sołtys Władysław, Chrzanów, robotnik, ur. 1908 (34)
 Stemplowski Bolesław, Sosnowiec, ślusarz, ur. 1907 (35)
 Tynior Ignacy, Burki, pow. Olkusz, ogrodnik, ur. 1891 (51)

28 VII 1942 – wtorek

Bielec Kazimierz, Radymno, krawiec, ur. 1917 (25)
 Bryłka Jan, Dzielna, pow. Dobrodzień, robotnik ur. 1904 (38)
 Celejewski Władysław, Sosnowiec, robotnik, ur. 1909 (33)
 Filar Jan, Sosnowiec, fryzjer, ur. 1898 (44)
 Gacek Adam, Sosnowiec, nauczyciel, ur. 1893 (49)
 Kalarus Piotr, Sosnowiec, urzędnik, ur. 1900 (42)
 Kizlin Adolf, Mazewo, (Prusy Wschodnie), ogrodnik, ur. 1915 (27)
 Klenk Edward, Kraków, urzędnik, ur. 1914 (24)
 Klak Bazyli, Siedlice pow. Hrubieszów, ślusarz, ur. 1912 (30)
 Kozak Stanisław, Lwów, ur. 1908 (34)
 Krupa Franciszek, Łódź, robotnik, ur. 1908 (34)
 Mazepa Bronisław, Radymno, robotnik, ur. 1919 (23)
 Opiłka Bronisław, Sosnowiec, pracownik kolei, ur. 1910 (32)
 Siemieniuk Władysław, Brześć Litewski, stolarz, ur. 1911 (31),
 Stańko Jarosław, Żółkiew, student, ur. 1918 (24)
 Stadnik Jan, Biała Podlaska, urzędnik, ur. 1917 (25)
 Skwarczyński Edward, Radymno, urzędnik, ur. 1911 (31)
 Szalay Józef, Radymno, blacharz, ur. 1894 (48)
 Terpiłowski Eugeniusz, Brzezie, technik, ur. 1914 (28)
 Waliczek Antoni, Skoczów, inżynier, ur. 1917 (25)
 Wojdyło August, Jarosław, uczeń piekarski, ur. 1921 (21)

Sierpień

6 VIII 1942 – czwartek

Gaudyn Stanisław, Okleśna, pow. Chrzanów, robotnik, ur. 1920 (22)
 Grodek Mieczysław, Szczakowa, kupiec, ur. 1911 (31)
 Grinkraut Icek, Czeladź, robotnik, ur. 1907 (35)
 Suchaczek Kazimierz, Strzemieszyce, murarz, ur. 1907 (35)
 Zamojski Zdzisław, Kraków, zdun, ur. 1915 (27)

14 VIII 1942 – piątek

Ciesielska Bronisława, Sosnowiec, krawcowa, ur. 1896 (46)
 Demba Izidor, Kobiernice, kowal, ur. 1919 (23)
 Kasperek Edward, Kobiernice, robotnik, ur. 1918 (24)
 Makiela Józef, Zawiercie, robotnik, ur. 1921 (21)
 Orawczak Albin, Kozy, robotnik, ur. 1914 (28)
 Palka Władysław, Blanowice, piekarz, ur. 1914 (28)
 Paszek Alfred, Katowice, blacharz, ur. 1908 (34)
 Plutowski Franciszek, Katowice, były urzędnik policji, ur. 1904 (38)
 Pukowiec Józef, Katowice, nauczyciel, ur. 1904 (38)
 Raczek Karol, Katowice, blacharz, ur. 1908 (34)
 Rał Edward, Zawiercie, ślusarz, ur. 1921 (21)
 Walga Wilhelm, Cieszyn, monter, ur. 1918 (24)
 Wójcikiewicz Cecylia, Sosnowiec, właścicielka piekarni, ur. 1918 (24)

28 VIII 1942 – piątek:

Anioł Jan, Katowice, kupiec, ur. 1908 (34)
 Dudek Paweł, Gnaszyn Dolny, urzędnik, ur. 1900 (42)
 Frank Helmut, Norymberga, kupiec, ur. 1920 (22)
 Jedynak Józef, Czyżówka, robotnik leśny, ur. 1922 (20)
 Kaczor Władysław, Będzin, robotnik, ur. 1911 (31)
 Kurus Paweł, Cieszyn – Kalembice, nauczyciel gimnazjum, ur. 1911 (31)
 Kruger Karol, Będzin, kupiec, ur. 1905 (37)
 Mendakiewicz Roman, Zawiercie, robotnik, ur. 1896 (46)
 Nendza Julian, Łazy, cieśla, ur. 1900 (42)
 Stargalla Józef, Szarlej, maszynista kolejowy, ur. 1907 (35)

Wrzesień

18 IX 1942 – piątek

Bucharz Antonina, Sosnowiec, krawcowa, ur. 1917 (25)
 Gasse Eryk, Bytom, murarz, ur. 1899 (43)

drewniany zabytkowy kościół, czy cerkiew?

- Hmm... hełmy wież cerkiewnych, czy jak pani mówi, bani, i katolickich – jest różnica. Nasze są mniejsze. Jedyna, z 1889 roku cerkiew prawosławna na naszym terenie (zresztą murowana) jest w Sosnowcu. Była niegdyś „podróżną” świątynią przy dworcu kolejowym.

- Co na szlaku?

- Są skanseny, są chałupy, karczmy, leśniczówki, ale najczęściej i najciekawsze są kościoły. Na Śląsku jest ich ponad 60. Głównie rzymskokatolickie, tylko jedna jest ewangelicka; obecnie znajduje się w skansenie w Chorzowie. Wszystkie świątynie, prócz dwóch (wspomnianej ewangelickiej i w Zabrze-Porębie) wybudowane zostały w konstrukcji wieńcowej, zwanej również zrębową. Takiej konstrukcji nie znajdziemy w Europie zachodniej; tam znana była konstrukcja słupowa (szachulcowa); wymagała innych materiałów. Kościoły o konstrukcji wieńcowej są w pełni z drewnianych bali. Polska jest zachodnią granicą architektury wieńcowej. Ale na przykład w Wielkopolsce połowa kościołów jest zrębowa, a połowa szachulcowa. Pomorze tylko szachulec. Im dalej na wschód, tym więcej „wieńca”...

- Ciekawe, że szachulec pojawia się na Podolu! Czy śląskie kościoły odróżniają się od innych?



Ćwiklice

Kościół pw. św. Michała Archanioła w Parku im. T. Kościuszki

Historia kościoła znajdującego się dziś w Parku Kościuszki w Katowicach, sięga co najmniej początku XVI w. Najprawdopodobniej w 1510 r. wybudowano we wsi Syrynia drewniany kościół. Wieś znajdowała się wówczas w księstwie raciborskim, rządzonej przez przedstawiciela dynastii Przemysławów – Walentyna

W Syryni, której początki sięgają co najmniej pierwszego dziesięciolecia XIV w., wybudowano drewniany kościół w 1305 r. Wieś podlegała wówczas parafii Lubomia, a budowę świątyni poparł m.in. biskup wrocławski Henryk. Możliwe, że oprócz funkcji religijnych, drewniana budowla pełniła również funkcję schronienia, np. w razie najazdów, dla okolicznej ludności. W 1306 r. miała miejsce konsekracja świątyni przez biskupa sufragana Mikołaja, której patronem został Archanioł Michał. Z przytoczonych wyżej faktów wynika, że kościół pw. św. Michała Archanioła w Syryni, pochodzący z 1510 r., był drugą świątynią pod tym wezwaniem, jaką wybudowano w tej miejscowości. Nie jest znana przyczyna, z jakiej ówczesne władze kościelne i świeckie zdecydowały się na budowę nowego budynku. Też, jakoby kościół znajdujący się obecnie w katowickim parku został wybudowany z końcem pierwszego dziesięciolecia XVI stulecia wysunął niemiecki historyk Hans Lutsh w swojej pracy Die Kunstdenkmäler des Reg-Bezirks Oppeln. Lutsh stwierdził tak, na podstawie daty 1510 umieszczonej na belce znajdującej się nad wejściem do kościoła. Do dnia dzisiejszego belka nie zachowała się, a ponieważ brak dokumentów potwierdzających fundację drugiego kościoła w Syryni, nie da się jednoznacznie ustalić daty pochodzenia drewnianego przybytku znajdującego się dziś w największym parku stolicy Górnego Śląska. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ponieważ nie ma pewności co do budowy drugiego kościoła, należy dopuścić hipotezę, że kościół z Parku Kościuszki sięga początków XIV w., a data 1510 r., o której pisał niemiecki historyk, była datą renowacji kościoła lub jego gruntownego remontu. Wszystko to jednak pozostaje w dniu dzisiejszym w sferze hipotez i domysłów.

Kościół pw. św. Michała Archanioła jest orientowany na wschód, posiada konstrukcję zrębową, a dach jest pokryty gontem. Na dachu umieszczono sygnaturkę. Prezbiterium ma wymiary 5,7 m x 4,35 m, natomiast nawa główna 7,34 m x 7,28 m. Przy północnej ścianie prezbiterium dobudowano zakrystię na planie prostokąta. Dobudowana zakrystia wyglądała inaczej przed przeniesieniem budowli do Parku Kościuszki w Katowicach. Pierwsza była wyższa,

dzięki czemu posiadała dodatkowe piętro. Najprawdopodobniej ok XVII w. dobudowano do kościoła kruchtę, którą nakryto osobnym dachem. Nad kruchtą znajduje się mały daszek przeznaczony na mały dzwon. Małego dzwonu używano przede wszystkim podczas „Podniesienia” w trakcie Mszy Świętej oraz po zgonie parafianina – funkcja dzwoneczka za konających.

W I połowie XVII w. dobudowano drewnianą dzwonnice. W 1646 r. umieszczono w wieży 500 kilogramowy dzwon, któremu nadano imię „Urban”. Ciekawostką jest, że dzwon o takim samym imieniu (na cześć papieża Urbana V, który dał zezwolenie na utworzenie Akademii Krakowskiej) zawieszony jest w Wieży Zygmuntońskiej katedry wawelskiej w Krakowie. Dzwon krakowski został ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego i obecnie waży ok. trzy tysiące kilogramów. W Polsce istnieje jeszcze jeden znany historykom dzwon „Urban” – w bazylice św. Trójcy w Krośnie z 1639 r. ufundowany przez Wojciecha Roberta Portiusa. Krośnieński „Urban” waży ok 3,2 tony. Jak widać dzwony o tym imieniu nie są w Polsce rzadkością, jednak każdy z nich ma swą własną, ciekawą historię.

W 1726 r. kościół w Syryni otrzymał trzystu kilogramowy dzwon o imieniu „Marek”. W 1936 r. świątynia otrzymała trzeci dzwon. W latach II wojny światowej dzwony zostały skonfiskowane i wywiezione w głąb III Rzeszy. Odzyskano je dopiero w 1980 r.

Kościół pw. św. Michała Archanioła ok XVII w. uzyskał formę i kształt, która bez większych zmian zachowała się do dnia dzisiejszego. W 1853 r. z powodu złego stanu konstrukcji, rozebrano starą dzwonnice i wybudowano nową, wzorując się na poprzedniej.

Ciekawostką jest, że artystyczne i historyczne walory drewnianego kościoła z Syryni docenił cesarz Wilhelm II Hohenzollern, który odwiedził świątynię we wrześniu 1913 r. Wizyta władcy zaowocowała zakazem burzenia budowli w momencie potrzeby budowy nowej świątyni w Syryni. Prawdopodobnie decyzja cesarza, była jedną z przyczyn dla których świątynia przetrwała i została następnie zakupiona przez miasto Katowice.

- Ależ tak! Kościoły śląskie posiadają całkowicie inną sylwetkę, bowiem mają oddzielnie przykrycia dachów prezbiterium i oddzielnie nawy. Nie są połączone, jak na przykład w Małopolsce – gdzie nawa z prezbiterium tworzą jedną bryłę. U nas ta bryła jest bardziej urozmaicona, ciekawsza. To tyle, jeżeli chodzi o zewnętrzny wygląd tych obiektów.

- Wnętrza?

- Dawniej w wyposażeniu wnętrza obowiązkowo musiały być ołtarze, chrzcielnica, ambona, konfesjonały, no i ławki. Niekoniecznie już dekoracja malarska, choć zazwyczaj jednak zdobiono je malowidłami. Obecnie w naszym województwie 34 obiekty sakralne (czyli ponad połowa) posiadają dekoracje malarskie.

- Możemy je posadzić w czasie?

- Poczynając od okresu gotyku – te są najstarsze, XV-wieczne, poprzez renesans, barok, XIX-wieczne neostyle, aż do czasów współczesnych. Przykładem tych ostatnich jest chociażby kościół w Szczyrku, z lat 70. minionego wieku, czy w Bieruniu z lat 80,... Do dzisiaj się je ozdabia, tylko kiedyś ta dekoracja była według mnie, ciekawsza... Dawnymi czasy ludzie większą uwagę zwracali na to, co miały owe malowidła przedstawiać. Był też, niebagatelny, czynnik edukacyjny, ale, przynajmniej trzeba, nie szczędzono ongiś pieniędzy.

- Artyści...

- Domorośli artyści nie wchodził w rachubę. Dawniej zapraszano malarzy z odpowiednim, wieloletnim przygotowaniem – cechowych. Taka nauka – to już rzadko się zdarza...

- Malarze cechowi...?

- Przyszli malarze uczyli się, podobnie jak adepci innych zawodów, w cechach. Cechy malarskie powstały w średniowieczu, ale funkcjonowały także później – w czasach nam bliższych. Pojawili się również malarze zakonni, dworscy, ale wówczas nie było, tak jak dzisiaj, „wolnych strzelców”. Oni pojawili się u nas dopiero w XIX wieku. Wcześniej musieli być skupieni w cechach. Malarze przede wszystkim uczyli się rzemiosła. Solidnego rzemiosła. Musieli także, po pobraniu wiedzy u swojego mistrza cechowego, iść na wędrowną, która trwała 2, 3 lata, i to bardzo daleko „w Europę”, żeby się nowych rzeczy nauczyć.

- A z nowinkami...?

- Wracali z tym, co zobaczyli w świecie. Jak pani widzi, nielato było nauczyć się fachu malarskiego...

- Ile takich malarskich cechów było na Śląsku?

- Trudno powiedzieć... Wiem, że niektóre duże miasta (nie wspominając o miastach rangi małopolskiego Krakowa czy dolnośląskiego Wrocławia), były siedzibami takich cechów – z większych miast przy-

kładowo były to Gliwice. Pamiętam, że dawniej, w naszej części Śląska, nie było aż tylu miast... Nie zachowało się zbyt wiele ksiąg cechowych. Nie mamy archiwaliów.

- Zachwycająca jest kolorystyka polichromii w starych drewnianych kościołach na Śląsku. Skąd farby? Czy był jakiś kanon, boć to przecież upłynęły wieki!

- Czas jest nieubłagany. I to malarstwo w jakiś sposób plowieje... Kiedyś barwy były bardziej jaskrawe.

- Materiały?

- Korzystano z materiałów naturalnych. Pigmenty uzyskiwano z produktów zwierzęcych, z roślin (np. korzenia marzanny barwierskiej z której otrzymywano barwnik o odcieniu koralowej czerwieni) i lub zazwyczaj znacznie droższych – sproszkowanych minerałów. Łatwo było pozyskać barwniki biały i czarny, gdyż produkty z których je wytwarzano były pospolite, np. biel wytwarzano z wapnia czy gipsu lub ze skorup jaj, a czerń – z węgla drzewnego i z sadzy. Powszechne były również barwniki z ochry (glinki i zwietrzliny skalne) o barwach od żółtej, poprzez czerwoną aż do brązowej. Nawiasem mówiąc ochra jest najstarszym pigmentem mineralnym na świecie! Droższe były te pozyskiwane z minerałów sprowadzanych z dalekich krajów, takie jak cynober, malachit, azuryt.

Cd. na str. 11

Pod koniec lat trzydziestych ubiegłego stulecia parafia w Syryni podjęła decyzję o sprzedaży drewnianego kościółka gminie Katowice. Prawdopodobnie decyzja była podjęta z dwóch kluczowych dla rozwoju parafii powodów. Po pierwsze, w 1925 r. parafia Syrynia usamodzielniała się, zwiększyła się liczba wiernych i zaistniała nagła potrzeba budowy nowego, murewanego i większego kościoła. Po drugie, kościół z XVI w. wymagał gruntownej renowacji, która przy planach budowy nowej świątyni stała się istotnym obciążeniem finansowym dla młodej parafii. Z inicjatywą sprzedaży drewnianego kościoła wystąpił konserwator zabytków w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim – Tadeusz Dobrowolski. Propozycję poparli prezydent Katowic – Adam Kocur oraz wojewoda śląski – Michał Grażyński. Budowla została zakupiona przez władze Katowic za kwotę 5 tys. zł., a następnie przetransportowana do Katowic w sierpniu 1938 r. Na koszty związane z przeniesieniem zabytku i odbudowaniem go w Parku Kościuszki przeznaczono ok. 30 tys. zł.

Podczas przygotowań do rozbiórki kościoła oraz samego transportu poszczególnych elementów doszło do pewnych strat. Prawdopodobnie na skutek czyszczenia poszczególnych desek, zniszczono zabytkową polichromię, natomiast w trakcie transportu zaginęła część oryginalnego drewna. Kościół wraz z dzwonicą ustawiono na Wzgórzu Beaty w Parku Kościuszki. Świątynia wraz z postawionym nieopodal spichlerzem oraz siedemnastowieczną stodołą miała stano-

wić początek skansenu prezentującego śląską zabudowę drewnianą. Otwarcie parku etnograficznego w Katowicach uniemożliwiła II wojna światowa. Po 1945 r. nie powrócono już do realizacji przedwojennego pomysłu.

Konsekracja kościoła pw. Michała Archanioła, której dokonał bp Stanisław Adamski, odbyła się 11 czerwca 1939 r. Od września 1939 r. do 1945 r. świątynia była zamknięta. Kościół zaczął funkcjonować dopiero trzynastym lat po wojnie, kiedy w dniu 18 maja 1958 r. miała miejsce ponowna konsekracja.

W latach 1990-1992 miała miejsce gruntowna renowacja świątyni.

W maju 1997 r. w kościele pw. św. Michała Archanioła utworzono filię Muzeum Historii Katowic. W dniu 29 kwietnia 2009 r. miało miejsce otwarcie lapidarium, w którym zgromadzono następujące obiekty: kamień graniczny z Górnego Śląska, granitowy kamień drogowy z Katowic (ul. Graniczna), płyta ze zbiorowej mogiły powstańców śląskich z cmentarza w Janowie oraz dwa nagrobki. Ponadto znajduje się tam kamień pamiątkowy, postawiony przy kościele w 2010 r. – w 500. rocznicę jego budowy.

Do najcenniejszych zabytków, które można zobaczyć w kościele należą: kamienna kropielnica z XIV w., rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVI w., barokowa ambona z rzeźbami św. Jadwigi, św. Heleny i św. Augustyna, dębowa skrzynia z XVIII w., czy replika krzyża z kościoła San Damiano w Asyżu.

MICHAŁ CIEŚLAK
FOT.: URZĄD MIASTA KATOWICE



Rudek Andrzej, Antoniów, murarz, ur. 1894 (48)
Miska Władysław, Sleszowice, pow. suski, robotnik, ur. 1906 (36)
Sablík Leon, Kozy, kelner, ur. 1904 (38)
Słomnicki Henryk, Dąbrowa Górnicza, rzeźnik, ur. 1891 (51)

Październik

13 X 1942 – wtorek

Bolek Franciszek, Zagórze pow. Chrzanów, handlarz, ur. 1916 (26)
Jagielska Zofia, Zawiercie, sprzątaczką, ur. 1905 (37)
Knappek Roman, Mysłowice, elektryk, ur. 1902 (40)
Kowalczyk Jan, Żarki (Chrzanów), robotnik, ur. 1909 (33)
Mista Julia, Zawiercie, robotnica, ur. 1906 (36)
Nowak Jan, Babice, pow. głubczycki, robotnik, ur. 1923 (19)
Ptański Aleksander, Żarki pow. Chrzanów, ślusarz, ur. 1910 (32)
Siuwińska Felicita, Chrzanów, właścicielka sklepu, ur. 1887 (55)
Siuwiński Zdzisław, Chrzanów, rzeźnik, ur. 1925 (17)
Szczur Aleksander, Czechowice, były policjant, ur. 1891 (51)
Woitalla Alois, Górniki, (dzielnica Bytomia), robotnik, ur. 1914 (28)
Zawierucha Walenty, Blachownia, ślusarz, ur. 1907 (35)

31 X 1942 – sobota

Bartosz Tomasz, Zagórze (Będzin), kontroler, ur. 1898 (44)
Firlus Jan, Katowice, rolnik, ur. 1896 (46)
Homa Władysław, Komorowice pow. Bielsko, kowal, ur. 1917 (25)
Jaworski Antoni, Ligota pow. Bielsko, rolnik, ur. 1908 (34)
Kawczyński Edward, Będzin, urzędnik, ur. 1911 (31)
Krzempek Wiktor, Zabłocie, rolnik, ur. 1916 (26)
Kuta Stefan, brak danych, robotnik, ur. 1915 (27)
Lakota August, Piaski, kupiec, ur. 1902 (40)
Lelonek Marta, Katowice, robotnica, ur. 1913 (29)
Makiela Krzysztof, Katowice – Giszowice, robotnik, ur. 1906 (36)
Potysz Franciszek, Mosty, nauczyciel, ur. 1906 (36)
Ptasznik Zuzanna, Zabłocie, bez zawodu, ur. 1913 (29)
Scharf Karol, Kraków, kelner, ur. 1913 (29)
Warzecha Gerhard, brak danych, ur. 1915 (27)
Widera Karolina, Katowice, gospodyni, ur. 1891 (51)
Wójtowicz Antoni, Ligota (pow. Bielsko), ślusarz, ur. 1889 (53)
Zielonka Ignacy, Katowice, drukarz, ur. 1910 (32)
Zak Dominik, Bielsko, kupiec, ur. 1901 (41)

Listopad

17 XI 1942 – wtorek

Bagiński Teofil, Strzemieszyce, robotnik, ur. 1897 (45)
Korkus Stefan, pow. Kłobuck, kierowca, ur. 1914 (28)
Mika Zuzanna, Zabłocie, bez zawodu, ur. 1904 (38)
Pacula Bronisław, Ruda Śląska, szewc, ur. 1917 (25)
Pogrzeba Wilhelm, Bielszowice, górnik, ur. 1920 (22)
Soffner Józef, Neustadt, spawacz, ur. 1912 (30)
Synowiec Mieczysław, Dąbrowa Górnicza, hutnik, ur. 1913 (29)
Szypuła Franciszek, Zabrzeg, robotnik, ur. 1916 (26)
Turek Teofil, Zabłocie, rolnik, ur. 1912 (30)

Grudzień

3 XII 1942 – czwartek

Feilhauer Jan, Dziedzice, murarz, ur. 1911 (31)
Grygierczyk Franciszek, Czechowice, robotnik, ur. 1907 (35)
Grygierczyk Władysław, Dziedzice, robotnik, ur. 1908 (35)
Gürtler Joachim, Ruda Śląska, student teologii, ur. 1918 (24)
Janusz Tadeusz, Czechowice, kucharz, ur. 1912 (30)
Kwiatkowski Józef, Żywiec, restaurator, ur. 1903 (39)
Macha Jan, Ruda Śląska, ksiądz, ur. 1914 (28)
Mansbart Bernard, woj. opolskie, rzeźnik, ur. 1889 (53)
Risch Georg, Królewska Huta, hutnik, ur. 1919 (23)
Rydrych Leon, Ruda Śląska, urzędnik, ur. 1917 (25)
Sitek Stanisław, Zawada, pracownik poczty, ur. 1919 (23)
Wojcik Emil, Dziedzice, ślusarz, ur. 1923 (19)

19 XII 1942 – sobota

Bracik Alois, Mysłowice – Brzezinka, ślusarz, ur. 1908 (34)
Czudek Franciszek, Cieszyn, urzędnik, ur. 1908 (34)
Heczko Józef, Darków pow. Cieszyn, górnik, ur. 1909 (33)
Kalarus Władysław, Zabrzeg, rzeźnik, ur. 1899 (43)
Kardas Roman, Zagórze (Będzin), cieśla, ur. 1913 (29)
Klaszczyk Józef, Katowice, palacz, ur. 1905 (37)
Ksen Piotr, Żąbkowice, ślusarz, ur. 1903 (39)
Kwaśnicki, Franciszek, Cieszyn, inżynier, ur. 1904 (38)
Linka Stefan, Kłobuck, robotnik, ur. 1919 (23)
Pawelko Jan, Wołów (Wohlauf), woj. wrocławskie, robotnik, ur. 1910 (32)
Piprek Stefan, Dziedzice, robotnik, ur. 1899 (43)
Stryczek Władysław, Miedźno pow. Kłobuck, robotnik, ur. 1920 (22)
Szturc Jan, Skotnica, robotnik, ur. 1921 (21)

Najstarsze foto

Ulica Dworcowa

Tajemnicza i piękna z koleją i telegrafem

Część pierwsza

W 1859 kronikarze katowicki odnotowali oficjalne otwarcie dworca kolejowego, uruchomienie nowego odcinka linii kolejowej Katowice-Sosnowiec a także pożegnanie Kazimierza Skiby ustępującego z urzędu sołtysa miejscowej gminy, ostatniego przywódcy XIX-wiecznej polonii.

Na ten dworzec z prawdziwego zdarzenia Katowice czekały całe 13 lat - od 1846 roku. Po upływie kolejnych trzynastu, gdy w 1872. Lamche ustawił tutaj swój magiczny światłopis, wokół stylowej budowli wciąż było jak w antycznym Rzymie.

Trzy widoki tej ulicy zaprezentował w formie tryptyku. Klasyczną starożytność przypomina nie tylko sylweta głównego bohatera, ale także rozplanowanie ulic wzorowane na schemacie castrum Romanum. Funkcję osi pełni Dyrekcyjna, która z roku na rok zamienia się w rzymskie cardo, natomiast: Dworcowa, Poprzecznej i Fryderykowskiej przypada w udziale rola decumanus.

Zagadkowa i ładna

Na fotografiach Lamchego z 1872 roku – tylko północną pierzeję zdoła wille otoczone zielenią krzewów i rabatami kwiatów. W promieniach wakacyjnego słońca, ich architektura, barwne i pachnące ogrody przypominają daleką Italię, Andaluzję albo Jerozolimę. Cieszy widok starannie pielęgnowanych skwerków – pomysłowo rozmieszczonych u stóp katowickiego terminalu kolei żelaznych. Na przyjezdnych zstępujących z jego eleganckich schodów – schludne, wypieszczone domostwa – robią miłe wrażenie. Budzą sympatię do ludzi, którzy mieszkają pod ich dachem.

Przed oczyma gości odsłania się widok na ulicę Dyrekcyjną; w jej dalekiej perspektywie na otoczenie Stawu Hutniczego w Katowicach a za nim na jeszcze bardziej oddalone Bogucickie Niwy z pióropuszmami dymów wincklerowskich cynkowni i kopalni.

Ekspresję tamtego wakacyjnego spaceru z obiektywem Lamchego uchwycił na trzech albuminowych fotografiach.

Pierwsza ukazuje zgrabnie zakomponowane neoklasycystyczne symetrie i proporcje dworcowego frontonu, rytmicznie pulsującego rzymskim łukiem. Zgodnie z tradycją dawnych muratorów epoki przemijającego Oświecenia i francuskich encyklopedystów, promieniują „szlachetną prostotą i spokojną wielkością”.

Natomiast dwie kolejne pokazują przeciwną północną stronę ulicy Dworcowej podzielonej na dwa osobne segmenty. U Lamchego mistrza sztafażu, każdy z nich pełni funkcję pierwszego planu – w dalekim tle ukazują monumentalne sylwetki – na zachodzie pięciokondygnacyjnego amerykańskiego młyna parowego a na wschodzie – szczyty Mariackiej fary.

Jak w Rzymie

Z podjazdu na obszerny podest wchodziło się trzema głównymi bra-

mami prowadzącymi do hali głównej dworca kolei żelaznych. Prowadziło tam 12 stopni. To była wysokość jednego półpiętra.

Wejście centralne zabudowane w dyskretnym ryzalicie zostało umieszczone na osi środkowej obiektu. Nad nim na wysokości pierwszej kondygnacji znalazło się jedno z trzynastu okien, od którego na prawo i na lewo architekt zaprojektował po 6 okien z każdej strony. Nad środkowym, za którym podobno mieścił się gabinet zawiadowcy, wznosiła się okazała attyka z wielkim zegarem wskazującym godzinę 8 i minut 50. To właśnie w tej minucie fotograf zamknął przesłone swego magicznego światłopisu.

Poranek tego dnia nie należał do słonecznych. Ani kolumnienki gazowych latarenek, ani starannie przystryżone robinie kuliste, ani przechodnie nie pozostawili za sobą cienia.

Obok trzynastoosiovej bryły budynku głównego, świadczącej o upodobaniu architekta do symetrii i proporcji, wznoszą się trzyosiove, znacznie węższe frontony dwupiętrowych przybudówek sprawających wrażenie belwederowych wieżyczek, których dachy mogły stanowić dobry punkt widokowy umożliwiającą wgląd na semafony i torowiska kolejowe – na wschód w stronę Sosnowca a na zachód, w kierunku dworca towarowego a nawet dalej w okolice Załęża.

Wszystkie okna i bramy wejściowe są sklepione stylowym, rzymskim łukiem nie pozwalającym wątpić, że natchnienie dla swego inżynierskiego abrysu zrealizowanego w 1859 roku projektant czerpał wprost z podręczników osiemnastowiecznych mistrzów sztuki budowlanej wiernych kanonom włoskiego klasycyzmu.

Przed dworcem i w okolicy było jak w antycznym Rzymie.

Klasyczną starożytność przypominała nie tylko jego sylweta, ale także rozplanowanie ulic wzorowane na schemacie współczesności-

go castrum Romanum. Po latach, na krawędzi wieków ulice tego kwartału miały powab włoskiego korso. Nie były co prawda szerokimi alejami ale kameralnym deptakiem prowadzącym przez labirynt oryginalnych uliczek przy których zadomowiły się cukierki, lodziarnie, kafejki i restauracje z letnimi ogródkami na trotuarze. Kwaciarnie oszalały zapachem egzotycznych roślin. Witryny kusyły markową bielizną i odzieżą, wykwinną porcelaną i jubilerską galanterią. Tutaj do późnych godzin w knajpkach, teatrzykach i kabaretach słyhać było śpiew i muzykę. Tam zapraszały najstarsze i najbardziej renomowane hotele. Kto miał wrażliwe ucho, nad białym ranem słyhał jak w nocnej ciszy, pod bezchmurnym niebem pulsuje metafizyczne serce katowickiej Starówki!

Nowy foksal uchodzący za wizytówkę Królestwa Pruskiego i najpiękniejszą rezydencję kolejową Opolszczyzny, był tylko o 4 wiosny młodszy od istic królewskiej rezydencji Dworca Głównego w stołecznym Wrocławiu, który do dziś uchodzi za klejnot w światowych rankingach budowli kolejowych.

Katowicki wyrósł w szczyrim polu, w bezpośrednim sąsiedztwie torowiska czynnego od roku 1846. Był pierwszą budowlą przy wiejskiej drodze, którą od tamtej pory miejscowi zaczęli nazywać ulicą Dworcową.

Przez ćwierć stulecia, do 1884 roku stanowił prywatną własność towarzystwa akcyjnego o nazwie „Górnośląskie Koleje żelazne”. Zawiązało się w 1836 roku. Prezesem jego komitetu założycielskiego był Erdmann hrabia von Pückler-Limburg, prezydent rejencji opolskiej a jego sojusznikami – m.in. książę Jan Henryk XI von Hochberg-Pless z Pszczyny, hrabia Karol Łazarz Henckel von Donnersmarck ze Świerklańca, a przede wszystkim hrabia Fryderyk Reden, szef ministerium górnictwa i hutnictwa w Prusach. W tamtych latach

spółka była jednym z największych przedsiębiorstw kolejowych Europy. Potem została znacjonalizowana przez administrację państwową Hohenzollernów.

W Katowicach miał rezydencję jeden z filarów tej firmy, społecznik, spedytor i kupiec Salomon Hammer.

Boczne skrzydła budowli pełniły funkcje biurowca z pawilonami gastronomicznymi i handlowymi na parterze. W tym od strony dzisiejszej ulicy Andrzeja Mieleckiego, na drugiej kondygnacji już w 1859 roku ulokował się Oddział Budowlany Kolei Żelaznych. Jego inżynierowie i technicy troszczyli się o utrzymanie wielokilometrowej sieci torowisk i prawidłową eksploatację taboru kolejowego. Tam mieściły się biura zawiadowcy i szefa urzędu celnego.

Tutaj wypada przypomnieć, że kolejarze stanowili awangardę łączności dalekopisowej. „Koleje Górnośląskie” od zarania swej misji, z roku na rok przejmowały tradycyjną obsługę pocztową ale także i usługi telekomunikacyjne. Od 1846 r. dysponowały własnymi liniami telegraficznymi. W 1862 r. na stacjach i w ważniejszych punktach kontroli ruchu rozpoczęto instalację aparatów Samuela Morse'a, które umożliwiały transmisję tekstu pisanego na dystansie do 100 kilometrów.

Pierwszy katowicki telegraf zaczął komunikować 3 listopada 1846 wraz z uruchomieniem inauguracyjnego połączenia kolejowego Katowic z Wrocławiem. Telegrafista i jego elektromagnetyczna centralka miała pomieszczenie w niepozornie wyglądającym budynku dawnej stacyjki – Katowice, nadal zajmującej posesję u wylotu obecnej ulicy Pocztowej

Pamiętny sierpniowy poranek

Dnia 24 sierpnia 1859 roku zostało otwarte transgraniczne połączenie kolejowe stacji Katowice ze stacją Ząbkowice Będzińskie. Od tej pory pociągi na trasie Warszawa-Wiedeń kursowały z pominię-

ciem odcinków torowisk sieci galicyjskiej. Kronikarze odnotowali, że dwa dni później „26 sierpnia 1859 roku o godzinie 5:45 pierwszy pociąg osobowy, przybyły z Warszawy, przeszedł odprawę celną”.

Służby celne miały własny budynek i hangar kontroli wagonów kolejowych a w głównej hali dworcowej biura kontroli podatkowej, do których ze względu na wielką liczbę podróżnych udających się do Sosnowca i Warszawy przylgnęła nazwa „hal polskich”.

Z perspektywy kolejowego ogródka

W wolnej przestrzeni pomiędzy ścianą skrzydła zachodniego a ulicą św. Jana kolejarze zaaranżowali ogród – podczas ładnej, bezdeszczowej pogody pełniący funkcję relaksującej poczekalni dla podróżnych. Stamtąd nie wchodząc na perony można było obejrzeć lokomotywę na wielkich żelaznych kołach o dwumetrowej średnicy. Tylko w tajemniczeni wiedzieli, że to właśnie ich średnica decydowała o szybkości lokomotywy i składu zwanego pośpiesznym. Prowadziła kolorowe wagony pasażerskie o drewniano-metalowej konstrukcji. Wyglądem przypominały pocztowy dyliżans. Najdroższe – pierwszej klasy były pomalowane na kolor czerwony, drugiej na żółty a trzeciej, jako platformy z ławkami bez zadaszenia – na zielony.

Ich konstruktorem i producentem był Gotfryd Linke, wybitny rzemieślnik – najpierw stelmach, a potem właściciel Fabryki Wagonów mieszczącej się przy placu Strzegomskim we Wrocławiu. O jego legendarnym sukcesie finansowym zdecydowało mistrzowskie zrealizowanie zamówienia na 100 platform kolejowych do przewożenia materiałów z których zbudowano dwustukilometrowe torowisko; w 1846 roku połączyły stołeczny Dworzec Górnośląski prowincji wrocławskiej z kresową stacją Mysłowice nad Przemszą.

ografie Katowic



Dworzec kolejowy Katowice 1859



Dworcowa fragment ściany północno-wschodniej

Pierwszy wagon osobowy Linkego wrocławianie mogli obejrzeć już w 1852 roku podczas Śląskiej Wystawy Przemysłowej a w 1861 przez Katowice kursowały już lokomotywy tej firmy.

Po kilku dziesięcioleciach wyjątkowej pracy, mistrz Linke dorobił się wielkiej fortuny, trafił do grona stołecznych VIP-ów i zdobył sławę milionera.

Sympatyczny ogródek „przy drodze żelaznej” miał też renomę wśród katowiczian i mieszkańców okolicznych miejscowości dla których pierwszy w tych stronach dworzec był prawdziwą rewelacją i niekwestionowanym symbolem nowoczesności. W tym czasie Śląsk pod względem gęstości sieci kolejowej zajmował pierwsze miejsce w Niemczech.

Krajobrazową i techniczną atrakcją katowickiej stacji kolejowej była usytuowana w pobliżu (niewidoczna na zdjęciu) parowozownia, z której wynurzały się 60 ton wazące, wysokie na 4 metry, lokomotywy Borsiga, przeznaczone do prowadzenia składów towarowych o dużym tonażu. Wjeżdżały na peron, pod wysoką i pękatą pompę z żelaznym żurawiem, z którego bluzgały strumienie wody i napełniały tender brzuchatego kolosa na stalowych kołach. Dla dzieciaków i podróżujących było to nie lada widowisko!

Wczoraj i potem

W okolicy pięknego foksalu podziwanego przez śmietankę towarzyską ówczesnej Europy podróżującą luksusowymi wagonami Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, długo jeszcze nie było tak jak na burżuazyjnych esplanadach innych – bardziej zurbanizowanych miast. Miejscowy wspominkarz spacerujący sąsiednią ulicą Dyrekcyjną, ocierał łzę w oku i przywoływał obrazy nieodległej przeszłości:

„polna ścieżka, w miejscu Neuenstrasse, doprowadzała tam, gdzie stoi okazały dworzec, a naprzeciwko pięknie uszeregowane domy; tutaj, gdzie dzisiaj cieszy oczy prawie wielkomiejski ruch, za chłopskimi zagrodami pasły się gęsi i świnie, przez nikogo nieprzeganiane.”

Tak było tutaj jeszcze przed 1865 rokiem, kiedy to po zachodniej stronie ulicy początkowo nazywanej Nową, a u schyłku XIX stulecia – Dyrekcyjną, stanęły pierwsze mieszczkańskie kamienice wielkiego kupca i przedsiębiorcy – Leopolda Altmana – dziadka legendarnej Lotty, żony Stefana Zweiga, autora „24 godzin z życia kobiety”, „Niecierpliwości serca” i innych światowej sławy bestsellerów, spośród których – ze względu na realistyczne opisy małomiasteczkowej posthalterii – godna uwagi Jest „Dziewczyna z poczty”.

Niebawem w Katowicach wyrosły kolejne giganty muratorskie tamtej epoki. Po roku 1860 Schalschowie równie okazałą kamienicę mieszkalno-handlową wystawili przy Rynku u wylotu obecnej alei Korfańskiego, a Fischerowie – u zbiegu Młyńskiej z późniejszą Pocztołą.

ROK 1943

Styczeń

12 I 1943 – wtorek

Aue Teodor, Zabrze, krawiec, ur. 1908 (35)
 Berkowicz Icek, Kłobuck, kapelusznik, ur. 1916 (27)
 Budniok Helena, Czechowice, krawcowa, ur. 1917 (26)
 Budniok Leo, Czechowice, ślusarz, ur. 1915 (28)
 Czech Johann, Bielsko, brak danych, ur. 1904 (39)
 Czech Stefania, Bielsko, brak danych, ur. 1909 (34)
 Goluch Julie, Bielsko, bez zawodu, ur. 1894 (49)
 Jonetzko Józef, Zabrze, robotnik, ur. 1910 (33)
 Janicki Jan, Katowice – śródmieście, fryzjer, ur. 1907 (36)
 Kalinowski Jerzy, Biała pow. Bielsko, robotnik, ur. 1906 (37)
 Krumpietz Alois, Królewska Huta, dekarz, ur. 1911 (32)
 Maindok Anna, Dziedzice, robotnica, ur. 1913 (30)
 Maindok Jan, Dziedzice, inwalida, ur. 1875 (68)
 Maindok Jan, Zebrzydowice, kolejarz, ur. 1910 (33)
 Mornhinweg Emil, Auschwitz, piekarz, ur. 1911 (32)
 Nowak Helena, Ciszówka pow. Zawiercie, robotnica, ur. 1913 (30)
 Poskier Rudolf, Zebrzydowice, robotnik, ur. 1907 (36)
 Rembiesa Antonina, Markłowice, przedszkolanka, ur. 1904 (39)
 Sznura Stefan, Krasnystaw, elektryk, ur. 1917 (26)
 Shwarzberg Moszek, Będzin, rzeźnik, ur. 1894 (49)
 Tomanek Józef, Czechowice, ślusarz, ur. 1910 (33)
 Tomanek Teofil, Dziedzice, ślusarz, ur. 1904 (39)
 Wieczorek Alfred, Gliwice, górnik, ur. 1912 (31)

29 I 1943 – piątek

Krupiński Józef, Blachownia, robotnik, ur. 1916 (27)
 Kumala Jan, Płaza pow. Chrzanów, kowal, ur. 1913 (30)
 Nowak Hugo, Tarnowskie Góry, robotnik, ur. 1890 (53)
 Otrebski Kazimierz, Gliwice, murarz, ur. 1917 (26)
 Prauza Ignacy, Wojkowice Komorne, cieśla, ur. 1897 (46)
 Simon Karol, Zabrze, górnik, ur. 1912 (31)
 Slania Bolesław, Wojkowice Komorne, ślusarz, ur. 1906 (37)
 Stefański Stefan, Kłobuck, robotnik, ur. 1924 (19)
 Zak Roman, Lubliniec, robotnik, ur. 1919 (24)

Luty

19 II 1943 – piątek

Ciszewski Leon, Łagisza, robotnik, ur. 1921 (22)
 Domagalla Franz, Bytom, kowal, ur. 1912 (31)
 Dyksik Stanisław, pow. Kamieniec Żąbkowicki, rolnik, ur. 1920 (23)
 Freidmann Chaskiel, Będzin, księgowy, ur. 1912 (31)
 Gasidło Franciszek, Bielany, rzeźnik, ur. 1912 (31)
 Giza Kazimierz, Auschwitz, zdun, ur. 1919 (24)
 Hetmańczyk Władysław, Łagisza, robotnik, ur. 1921 (22)
 Kania Paweł, Ruda Śląska – Chebzie, pracownik kopalni, ur. 1901 (42)
 Kocyan Teofil, Cieszyn, kupiec, ur. 1907 (36)
 Kotas Czesław, Częstochowa, szlifierz, ur. 1921 (22)
 Krzak Kazimierz, Grodziec, dozorca, ur. 1908 (38)
 Malota Kazimiera, Dąbrowa Górnicza, szwaczka, ur. 1919 (24)
 Michalak Jan, Chocznia, ogrodnik, ur. 1897 (46)
 Mrowiec Michał, Dziedźkowice, brukarz, ur. 1903 (40)
 Mrogała Karol, Cieszyn, robotnik, ur. 1907 (36)
 Musioł Paweł, Wędrynia pow. Cieszyn, nauczyciel, ur. 1905 (38)
 Nowak Henryk, Pastwiska, nauczyciel, ur. 1909 (34)
 Petera Władysław, Mysłowice, robotnik, ur. 1915 (28)
 Rosczyk Alojzy, Bielszowice, pracownik kopalni, ur. 1911 (32)
 Walica Ludwik, Pastwiska, urzędnik, ur. 1908 (35)
 Weicenbaum Lewek, Sosnowiec, kuśnierz, ur. 1890 (53)
 Friedman Chaskiel, Będzin, buchalter, ur. 1912 (31)

Marzec

4 III 1943 – czwartek

Bienek Ryszard, Pawłów (Zabrze), górnik, ur. 1903 (40)
 Bulka Stanisław, Zawadzkie, ślusarz, ur. 1914 (29)
 Burakowski Olaf (vel Mieczysław Bekus), Kielce, ślusarz, ur. 1917(1918?) (26) (poprawki powojenne)
 Cwiękała Franciszek, Cieszyn, robotnik, ur. 1897 (46)
 Dziekański Edward, Czeladź, robotnik, ur. 1925 (18)
 Gromotka Franz, Pszów, pracownik umysłowy, ur. 1888 (55)
 Koterba Henryk, Myszków, tokarz, ur. 1919 (24)
 Lorenz Aleksander, Hamburg (Niemcy), spedytor, ur. 1925 (18)
 Pasz Emanuel, Sucha Średnia, pow. Karwina, nauczyciel, ur. 1917 (26)
 Pernak Stanisław, Królewska Huta, urzędnik, ur. 1911 (32)
 Saternus Stanisław, Auschwitz, pocztowiec, ur. 1907 (36)
 Schwientek Emil, Tarnowskie Góry, rzeźnik, ur. 1909 (34) (powojenny wpis – Świętek)
 Wieczorek Leopold, Bielszowice, dozorca, ur. 1890 (53)
 Zieliński Antoni, Jaworzno, ślusarz, ur. 1922 (21)



Dworcowa fragment ściany północno-zachodniej

Dom Salomona

Narozną posesję u zbiegu Dworcowej z obecną Mieleckiego zajmowała wytworna rezydencja wspomnianego Salomona Hammera, założyciela, pierwszego prezesa i jednego z VIP-ów Resursy Kupieckiej w Katowicach. Piękna willa stała w głębi rozległego ogrodu, do którego wchodziło się przez paradyżową furę od strony ulicy Dworcowej.

Dla energicznego i pomysłowego Salomona, rozpoczynającego czwartą dekadę swojej biografii, była czymś w rodzaju kapitańskiego mostku, z którego każdego dnia obserwował katowickie kopalnie, cynkownie i huty żelazne dbając, aby na czas dostarczyć im drewno i materiały budowlane, nieodzowne do eksploatacji drogocennych złóż. Jednocześnie zabiegał o kontrakty na sprzedaż, ekspedycję i transport katowickiego węgla oraz wyrobów tutejszych hut cynku i żelaza.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku jego firma była zaliczana do ścisłej czołówki śląskiego biznesu. Jej właściciele i sztyd wymieniały sławne „podręczniki prowincji śląskiej”, wydawane przez braci Kornów we Wrocławiu. Na ich strony trafiali tylko najlepiej prosperujący przedsiębiorcy. Na przykład: „Salomon Hammer, firma komisowa i spedycyjna, Katowice” (wg. Handbuch der Provinz Schlessien. Breslau. Verlag von Wilh. Gottl. Korn. 1872) albo w 1875: „Handlowa firma: S. Hammer, handel drzewem i węglem, Katowice”, (wg. Handbuch für die Provinz Schlessien. Breslau. Verlag von Wilh. Gottl. Korn. 1876”)

Więcej na temat Willi Hammera napiszę przy okazji prezentacji fotografii ukazującej fragmenty ulicy dzisiaj znanej pod nazwą Mieleckiego.

Hammer, nie tylko ze względu na chronologię i numer adresowy swojej rezydencji „Dworcowa 1” – wśród przyjaciół i pamiętnikarzy był nazywany „obywatelem nr 1” tego zakątka i niespełna pięćdziesięcioletniego miasteczka, które na karty historii wkroczyło w 1865 roku. Od dnia jego powstania Hammer piastował godność wiceprzewodniczącego katowickiej Rady Miasta. Tą godnością katowiczanie powierzali mu aż do śmierci w 1877 roku.

Pod trójką była poczta

Sąsiadem Hammerów od strony zachodniej był browarnik i posesjonat C. Paul. Jego posesja była oznaczona jako Dworcowa 3. Od zachodu grani-

czyła z rozległym ogrodem otaczającym willę Szymona Ringa, w 1860 r. wybudowaną przez Ignaca Grünfelda.

Po 1850 roku poczta na pruskim Śląsku została gruntownie zreorganizowana. Zmieniła się struktura organizacyjna i pragmatyka.

Śląskich pocztolionów szkolili ich austriaccy koledzy.

W 1858 r. placówka katowicka awansowała do rangi „Ekspedycji I klasy”. Do roku 1864 mieściła się w narożnej kamienicy Breslauera u zbiegu obecnej Stawowej i 3 Maja. Tam przekształciła się z posthalterii w postwerterię – do obrotu handlowego wprowadzając znaczki pocztowe. W listopadzie 1850 rozpoczęła się nowa epoka frankowania i stemplowania przesyłek pocztowych. Wprowadzono do obiegu 3 najstarsze znaczki emitowane przez pocztę pruską. Zdobiła je rycinka z wieńcem laurowym. Tak jak dzisiaj, należało je wykupić w okienku i nalepić na kopercie.

Niebawem te okienka i zaplecze zaaranżowano vis-à-vis nowego terminala kolei żelaznych, w kilkunastu pomieszczeniach wynajętych przez właściciela domu C. Paula. 14 lat później dyrekcja poczty odkupiła całą jego kamieniczkę a wraz z nią sąsiedni dom nr 5 należący do wspomnianego S. Ringa.

W latach 1868 – 1871 katowicki postamt znajdował się pod zarządem Północnoniemieckiego Okręgu Poczтового.

W 1872 roku gdy Lamche fotografował dom poczty przy Dworcowej miała już rangę Cesarskiego Urzędu Poczowego II klasy. Jej dyrektorem był weteran wojny prusko-francuskiej, major w stanie spoczynku – von Seydlitz und Kurzbach-Ludwigsdorf (na Siedlęcinie Kursku i Ludwikowicach). Na stanowisku komisarza pracował Müller; obowiązki asystentów pełnili Höne i Möser a ekspedientami byli Zimmer i Franke. W mieście znajdowało się 5 skrzynek pocztowych a przesyłki do adresatów dostarczało 9 listonoszy.

Kolejna agencja była ulokowana vis-à-vis – w hallu dworca kolejowego. Dysponowała własnym datownikiem i znaczkami pocztowymi. Prócz papeterii i kart pocztowych oferowała również czasopisma.

W latach siedemdziesiątych siedziba pocztowców otrzymała kablowe połączenie z telegrafem kolejowym po przeciwnej stronie ulicy. Z budynku pod adresem Dworcowa 3-5 nawiązano pierwsze publiczne połączenie telegraficzne inauguracyjne obecność Katowic w daleko-

pisowej sieci Śląska. Tutejsza samodzielna stacja Telegrafów zatrudniała dwu wykwalifikowanych urzędników: jako starszego telegrafistę Edelmanna oraz niejakiego Königa, obsługującego aparat Morse’a. Ekspediowali i odbierali tylko oficjalne komunikaty przesyłane pomiędzy instytucjami. Za ich pośrednictwem tam i z powrotem wędrowały także prywatne telegramy.

Od października 1885 r w gabinetach strategicznie ważnych instytucji oraz w mieszkaniach prominentów teletechnicy zaczęli instalować aparaty telefoniczne; w 2 lata później przeprowadzono inauguracyjną rozmowę z aparatu zainstalowanego w kabinie rozmównicy publicznej. Można było z niej telefonować w promieniu kilkunastu kilometrów.

Właścicielami zespolonego obiektu pocztowy pozostawali do roku 1894, to jest do czasu wybudowania własnego, nowoczesnego gmachu przy obecnej ulicy Pocztovej 11.

Na pruską modłę

W 1895 r. północny segment Dworcowej widoczny na fotografii Lamchego z 1872 roku, przejęła na swą siedzibę Dyrekcja Królewskiej Kolei Żelaznej (Königliche Eisenbahn Direktion) i natychmiast przystąpiła do zmiany architektonicznych dekoracji.

W 11 lat po upaństwowieniu Górnośląskich Kolei Żelaznych – budynki przy ulicy Dworcowej zaczęły pełnić funkcję biurów. Tylko willa Salomona Hammera dawną szatę zachowała do roku 1911.

W gabinetach i salach konferencyjnych rozpoczęły pracę wyższej i niższej rangi urzędniczej Dyrekcji Okręgowej Oberschlesische Eisenbahn – OSE.

Katowice zostały siedzibą dyrekcji okręgu kolejowego. Od tamtej pory, znad urzędniczej i administracyjnej kolonii przy ulicy Dworcowej, w oczy pasażerów podróżujących pomiędzy Wiedniem a Warszawą, a potem do Rzymu lub Paryża, rzucała się brzuchata kalota z iglicą wystylizowana na hohenzollernowską pickelhaubę symbolizującą neurasteniczną pruską gotowość do wszczynania wojennej awantury.

W latach 1906-1908 dawny neoklasykistyczny dworzec kolejowy z 1859 roku z dwu stron został obudowany nowymi obiektami w modernistycznych kostiumach. Hala od strony św. Jana zajęła miejsce letniego ogrodu.

HENRYK SZCZEPAŃSKI

Cd. ze str. 6

Oczywiście używając ich do malowania należało wcześniej zmieszać je z odpowiednim spoiwem. Najdroższy był pigment niebieski o bardzo głębokim odcieniu ultramarynu, pozyskiwany z lapis lazuli. Kamień ten sprowadzany był aż z Afganistanu. To był najbardziej ceniony pigment, który osiągał cenę nawet wyższą od złota! Od czasów średniowiecza kolor uzyskiwany z lapis lazuli przypisany był Maryi. Farby syntetyczne zaistniały dopiero w połowie XIX wieku – pojawił się na przykład błękit pruski...

- Malarz sam przygotowywał farby?

- Oczywiście! To był jego rzemieślniczy warsztat. Całą część „przygotowawczą” artysta wykonywał samodzielnie, choć mógł mieć pomocników.

- Deski kościelnej ściany najpierw malarz musiał zagruntować...?

- Tak. Dopiero na tym nakładano podkłady, a dopiero później malował.

- Ściany wieńcowe. Z bali...

- Wewnątrz najczęściej białe były ściany. Wypełnienia pomiędzy drewnianymi belkami artysta zasłaniał, przyklejając paski płótna. Praca wymagająca nieprawdopodobnej cierpliwości. No a na końcu wykonywał malowidło i na części drewnianej, i na pasach. Podpowiem, że jeszcze bardziej „piekielną” techniką jest malowanie fresków na mokrym tynku. Wymaga zdecydowania i szybkości; to były tak zwane dniówki – do wyschnięcia mokrej ściany! Al fresco – technika najtrudniejsza i bardzo trudna... no i bardzo droga. Współcześnie rzadko spotykana.

- Wnętrze kościoła... Określona tematyka. Kto określał tematykę? Czy artysta – według zamysłu? Czy ksiądz proboszcz jęgomości?

- Inwestor! Najczęściej miał jakąś wizję. Inwestorami byli proboszczowie, opaci w klasztorach. Przykładem Żernica. Kościół żernicki przynależał do opactwa cystersów w Rudach, zatem tam proboszczem był opat. To on prawdopodobnie „ułożył program” malowideł. Proboszczowie... jeżeli nie czuli się aż tak intelektualnie przygotowani, korzystali z mądrości bardziej wykształconych księży.

- Koszt takiego wystroju chyba ogromny?

- ...często więc płacił kolator, czyli właściciel majątku ziemskiego w danej parafii.

- Droga do zbawienia?

- Na kolatora, który niejako był sponsorem kościoła, nałożone były obowiązki, ale też pewne godności...

- Zaczniemy od obowiązków...

- Kolator, kiedy budowano kościół, musiał wyłożyć niemałe sumy. Na nim spoczywał główny ciężar kosztów – prawie dwie trzecie! No i musiał ten kościół utrzymywać. On, i jego potomkowie!

- A godności?

- Niejaki wpływ na wybór proboszcza, i specjalna ławka w kościele. Ławka kolatorska znajdowała się w prezbiterium. Niestety, niewiele ich zachowało się w starych, historycznych kościołach, ale czasami... są! To była w gruncie rzeczy nieduża ławka, jednakże bardziej ozdobna od pozostałych, w niej zasiadał kolator z rodziną. Uczestniczyli we mszy w wyeksponowanym miejscu.

- Wskakiwali, jako modele, na obrazy?

- Kolator mógł (choć nie musiał) mieć wpływ na „program”. Nie mamy zbyt dużo archiwaliów, ale czasami się domyślamy. Jest w naszym województwie piękna renesansowa polichromia w kościele w Łaziskach Rybnickich. To za Wodziszławiem. Tam na pewno kolator miał bardzo dużo do powiedzenia. Są tu malowidła ze świeckimi osobami. Ewenementem na skalę ogólnopolską jest fakt, że te świeckie osoby są bardzo duże; znacznie, znacznie większe od „świętych postaci” występujących obok – w scenach o charakterze sakralnym. Prawdopodobnie jest to rodzina Planknarów, właścicieli Łazisk i tzw. wodzisławskiego wolnego państwa stanowego, będących fundatorami wykonanych w 1560 roku malowideł.

- No, prezydent, niegdysiejszy, Ukrainy, niejaki Janukowycz, też kazał się w jednej z prawosławnych cerkwi namalować jako święty Wiktor J., wzorem carów Rosji...

- No cóż... nic nowego. Skądś ci artyści musieli brać konterfekty postaci – od wesółych panienek za godziwą cenę, do wioskowych brzydali. Bywa tak i dziś – w jednym z kościołów ksiądz proboszcz został upamiętniony jako apostoł. Niestety, wierni nie zaakceptowali tego wizerunku. Trzeba było twarz apostoła przemalować, a szkoda, bo to stara, piękna tradycja. A po wiekach

niechby się historycy sztuki zastanawiali, kto to mógł być...?

- Każdy z czegoś korzysta...

- ...żeby były te osoby zróżnicowane. To świadczy o kunszcie artysty. Wszak postaci są różne, w różnym wieku – stare, młode, brzydkie, ładniejsze... Proszę obejrzeć sceny Męki Pańskiej: Chrystus na starych malowidłach zawsze jest przedstawiony jako piękny, młody mężczyzna, a oprawcy (co szczególnie jest widoczne w dziełach średniowiecznych) – to postacie brzydkie, wręcz szkaradne.

- Filozofia...?

- Powłoka cielesna miała wyobrażać „złe wnętrze”. I trzeba było to namalować – że ten jest zły, gruby, brzydki, ma brodawki, nabrzmiałe żyły itd.

- Za urodę „inaczej” portret na wieki...?

- Dobry artysta musiał być bystrym obserwatorem. Takim z „wyższej półki”, który potrafił nie tylko zobaczyć – umiejętnie musiał „przebrać” na malowidło.

- Scenografia kościelnych malowideł... Pismo Święte, rok liturgiczny, 10 przykazań...?

- Nie ma wymogu, że musi być dekoracja malarska w kościele. Tego nie ma w prawie liturgicznym. Musiał być ołtarz, dawniej również ambona, i do dnia dzisiejszego musi być chrzcielnica. Dekoracja malarska to po prostu tradycja. Kiedyś były to wieloosobowe i wielowątkowe przedstawienia figuralne. A to, jak już mówiłam, wymagało i pieniędzy, i malarzy, którzy to potrafili... Malowano z oczywistej przyczyny – uważano, że „obraz” na ścianie ma wiernym pomóc w zrozumieniu prawd wiary.

- Dziś mamy inne „pomocze”...

- Ależ tak: książki, radio, telewizja, mamy internet... Dawniej trzeba było ludziom w zrozumieniu prawd wiary pomóc dostępnymi środkami – wykorzystywano zatem malarstwo, żeby zobrazować prawdy wiary, fragmenty Pisma Świętego. Ale nigdy nie był to przymus. To była wola tego, kto dał pieniądze. W tej chwili programy ikonograficzne muszą być bardzo dokładnie uzgadniane. Jest w kurii specjalna Komisja Sztuki Sakralnej, która to akceptuje. Kiedyś nie było takich potrzeb.

- Dekoracje w starych drewnianych śląskich kościołach...

- Są różne: mamy dekoracje malarskie nieprzedstawieniowe, tylko

19 III 1943 – piątek:

Chorzelska Natalia, Sosnowiec, gospodyni domowa, ur. 1906 (37)
Cichy Marian, Sieradz, urzędnik, ur. 1908 (35)
Czoch Eugen, Karwina, górnik, ur. 1925 (18)
Drabek Jan, Wilanowice (Wilmesau), rolnik, ur. 1901 (42)
Gałęcki Jan, Sosnowiec, robotnik, ur. 1922 (21)
Gniado Stanisław, Sosnowiec, tapicer, ur. 1923 (20)
Hink Franciszek, Kozłówek pow. Głubczyce, rolnik, ur. 1910 (33)
Kaim Aloisia, Siersza, gospodyni domowa, ur. 1913 (30)
Kaim Jan, Siersza, rzeźnik, ur. 1909 (34)
Klarzyński Czesław, Poznań, piekarz, ur. 1917 (26)
Krencichwost Ludwig, Ujsoły, robotnik, ur. 1907 (36)
Mathea Karol, Katowice, kupiec, ur. 1907 (36)
Bastek Tadeusz, Sosnowiec, robotnik, ur. 1921 (22)
Siemczyk Eugeniusz, Siersza, tapicer, ur. 1908 (35)
Skrzypek Henryk, Katowice, robotnik, ur. 1908 (35)

Kwiecień**9 IV 1943 – piątek**

Bryła Józef, Truskolasy, rolnik, ur. 1907 (36)
Bryła Władysława, Truskolasy, bez zawodu, ur. 1911 (32)
Bulla Karol, Strzemieszyce, rzeźnik, ur. 1879 (64)
Galaska Józef, Tomice pow. Bielsko, ślusarz, ur. 1919 (24)
Gruca Stanisława, Zwierzyniec, rolniczka, ur. 1916 (27)
Kupczyk Karol, Cieszyn, szewc, 1911 (32)
Laske Günter, Zabrze, robotnik, ur. 1919 (24)
Ledwoń Mikołaj, Królewska Huta, stróż, ur. 1873 (70)
Martinus Antoni, Sumina pow. Rybnik, ślusarz, ur. 1921 (22)
Miketta Franz, Gliwice, murarz, ur. 1875 (68)
Sinski Bolesław, Będzin, sztygar, ur. 1910 (33)
Stachura Józef, Karwina, stolarz, ur. 1906 (37)
Stachura Olga, Karwina, bez zawodu, ur. 1911 (32)

28 IV 1943 – środa

Bijak Michalina, Sosnowiec, bez zawodu, ur. 1887 (46)
Ciechowski Mieczysław, Wojkowice Komorne, elektryk, ur. 1905 (38)
Erbst Jan, Kraków, robotnik, ur. 1909 (34)
Flis Józef, Kraków, robotnik, ur. 1915 (28)
Fröbel Hermann, Pabianice, kupiec, ur. 1906 (37)
Hala Władysława, Sosnowiec, bez zawodu, ur. 1909 (34)
Kwieciński Wincenty, Piaski, ogrodnik, ur. 1910 (33)
Rubin Rivel, Będzin, krawiec, ur. 1906 (37)
Słomczyński Józef, Będzin, krawiec, ur. 1910 (33)
Solyga Felix, brak miejsca zamieszkania, robotnik, ur. 1918 (25),
Birkenfeld/Westfalen (Niemcy)
Szczykiewicz Stefan, Będzin, szewc, ur. 1903 (40)

Maj**5 V 1943 – środa**

Danisch Paul, Leipzig (Niemcy), pracownik umysłowy, ur. 1900 (43)
Dworник Jan, Będzin, rzeźnik, ur. 1917 (26)
Koniecznik Henryk, Grodziec, robotnik, ur. 1914 (29)
Mike Mieczysław, Będzin, szewc, ur. 1911 (32)
Rebes Mikołaj, Wojkowice Komorne, rzeźnik, ur. 1875 (68)
Städtler Rudolf, Neuberg in Sudetenland (Czechosłowacja),
szczotkarz, ur. 1909 (34)
Tronina Stanisław, Grodziec, robotnik, ur. 1909 (34)

21 V 1943 – piątek:

Bittner Fritz, Niedobczyce, nauczyciel, ur. 1893 (50)
Bujakowski Bolesław, Sosnowiec, rzeźnik, ur. 1907 (36)
Głogowski Franciszek, Borowe pow. Błachownia, kupiec,
ur. 1904 (39)
Gojny Wilhelm, Rybnik, górnik, ur. 1914 (29)
Gruszecka Irena, Aleksandrowice (Bielsko), robotnica, ur. 1924 (19)
Juszczak Alfred, Będzin, pomocnik ślusarski, ur. 1923 (20)
Juszczak Edward, Będzin, były urzędnik policji, ur. 1904 (39)
Krygiel Waleria, Cieszyn, bez zawodu, ur. 1915 (28)
Lach Bronisław, Koszarawa (pow. Żywiec), robotnik, 1920 (23)
Langner Jan, Bytom, ślusarz, ur. 1902 (41)

Czerwiec**11 VI 1943 – piątek**

Borutta Alfred, Bielszowice, górnik, ur. 1916 (27)
Bury Józef, Bukowiec pow. Cieszyn, cieśla, ur. 1914 (29)
Jelitko Edward, Katowice, robotnik, ur. 1914 (29)
Koczor Karol, Racibórz, rzeźnik, ur. 1896 (47)
Laszczak Michał, Bystra, pracownik leśny, ur. 1925 (18)
Matulla Teofil, Szczygłowice, górnik, ur. 1916 (27)
Waclawiec Karol, Karwina, górnik, ur. 1901 (42)

17 VI 1943 – czwartek

Ciesielski Stefan, Sosnowiec, urzędnik, ur. 1912 (31)
Geier Ernst, Zabrze, handlowiec, ur. 1914 (29)
Grünweller Julius, Kęty, burmistrz, ur. 1904 (39)



Łaziska Rybnickie

Jendrych Paweł, Bytom, pracownik poczty, ur. 1893 (50)
Reimers Georg, Krempel bei Lunden (Niemcy), monter,
ur. 1904 (39)
Wojtek Alois, Mních pow. Cieszyn, rolnik, ur. 1899 (44)

Lipiec

9 VII 1943 – piątek

Bonk Józef, Kocierz koło Żywca, kamieniarz, ur. 1913 (30)
Dyrka Józef, Mikołów, robotnik, ur. 1895 (48)
Kozłowski Józef, Miechów Jaksice 49, krawiec, ur. 1907 (36)
Laszczyk Paweł, Alexandria nr 63 pow. Blachownia, ślusarz,
ur. 1917 (26)
Wochnik Maks, Miechowice, górnik, ur. 1905 (38)
Sasula Michał (Zazula auch genannt Wolodymir Dorskotsch greko-
katolik), zwany Dorskocz Wołodymir,
Rakowiec Krajs Berezany, (Brzeżany), ślusarz, ur. 1919 (25)
Sgraja Franz, Miechowice, piekarz, ur. 1907 (36)

23 VII 1943 – piątek

Borg Zygmunt, Wojkowie Komorne, tokarz, ur. 1908 (35)
Domański Stanisław, Królewska Huta, robotnik, ur. 1893 (50)
Euler Theodor, Wesermünde Lehe, pracownik poczty,
ur. 1887 (56)
Kolek Gabriel, Rychwałd, pow. Karwina, fryzjer, ur. 1909 (34)
Zidek Karl, Rychwałd, pow. Karwina, murarz, ur. 1890 (53)

Sierpień

6 VIII 1943 – piątek

Bendkowski Franciszek, Katowice, pracownik umysłowy, ur. 1913 (30)
Jelonek Roman, Przystajń pow. Blachownia, kupiec, ur. 1910 (33)
Steyer Marta, Wisła, pracownik umysłowy, ur. 1912 (31)

16 VIII 1943 – poniedziałek:

Krcmar Rudolf, Będzin, kupiec, ur. 1904 (39)
Stolarz Karol, Czelaź, kupiec, ur. 1922 (21)
Zakrzewski Przemysław, Będzin, dekorator, ur. 1914 (29)

Wrzesień

10 IX 1943 – piątek

Czapla Stanisław, Strzyżowice, kowal, ur. 1904 (39)
Gembicki Jan, Grodziec, robotnik, ur. 1920 (23)
Maselik Franciszek, Michałkowice, górnik, ur. 1904 (39)
Pawelec Józef, Ostrowy pow. Będzin, mechanik, ur. 1912 (31)

16 IX 1943 – czwartek:

Bukowczan Jan, Cieszyn, robotnik, ur. 1880 (63)
Bukowczan Julianna, Cieszyn, gospodyni domowa, ur. 1888 (55)
Bucki Wiktor, Oświęcim, robotnik, ur. 1915 (28)

Październik

6 X 1943 – środa

Bernas Aleksander, Dwory pow. Bielsko, górnik, ur. 1915 (28)
Krawczak Zygmunt, Kraków, kolejarz, ur. 1913 (30)
Kwitek Magdalena, Zdieszowice, bez zawodu, ur. 1906 (37)
Mucha Tadeusz, Grodziec, goniec, ur. 1921 (22)
Nyderek Maria, Auschwitz, bez zawodu, ur. 1898 (45)
Regulski Józef, Grodziec, pomocnik biurowy, ur. 1917 (26)
Siedlaczek Alojzy, Leszna Dolna pow. Cieszyn, monter, ur. 1912 (31)
Scholtyssek Ewald, Szopienice, robotnik, ur. 1922 (21)
Wichary Teodor, Michałkowice, robotnik, ur. 1894 (49)
Wieczorek Gerhard, Królewska Huta, robotnik, ur. 1920 (23)

22 X 1943 – piątek

Bernatki Józef, Zabrze, górnik, ur. 1908 (35)
Czapla Tadeusz, Sosnowiec, kupiec, ur. 1917 (26)
Federowicz Kazimierz, Sosnowiec, sanitariusz, ur. 1913 (30)
Hamankiewicz Kazimierz, Sosnowiec, księgowy, ur. 1902 (41)
Jaitner Karol, Zabrze, elektryk, ur. 1908 (35)
Kołodziej Ryszard, Królewska Huta, górnik, ur. 1920 (23)
Kozioł Józef, Zagórze, drukarz, ur. 1913 (30)
Kwaskiewicz Leon, Sosnowiec, drukarz, ur. 1906 (37)
Siemiński Stanisław, Sosnowiec, fotograf, ur. 1914 (29)
Schiwek Karol, Królewska Huta, górnik, ur. 1917 (26)
Schiwek Norbert, Królewska Huta, górnik, ur. 1921 (22)
Torbus Tadeusz, Sosnowiec, drukarz, ur. 1905 (38)
Twardoch Alfred, Sosnowiec, zecer, linotypista, ur. 1910 (33)
Wójcik Ryszard, Chorzów, robotnik, ur. 1920 (23)
brak wpisu w USC

28 X 1943 – czwartek:

Gura Józef, Komorowice Śląskie, robotnik, ur. 1916 (27)
Laciak Antoni, Szczyrk, robotnik, ur. 1907 (36)
Rybarczyk Michał, Bielsko, robotnik, ur. 1915 (28)



Ostropa

o charakterze dekoracyjnym, choć i tam mogą być wplecione elementy edukacyjne – monogramy, symbole. Przykładem kościoł w Bełku (z lat 1753-1754), gdzie malowidła są dopiero odkrywane... Co można zobaczyć na stropie? Przepiękną wieć roślinną z II połowy XVIII wieku, w którą wplecione zostały symbole – Oko Opatrzności, monogram maryjny, Veraikon, gołębic Duchą Świętym, chrystogram, czyli monogram Chrystusa. Przyznaję, że odszukać je jest bardzo trudno! Drugie – to przedstawienia figuralne, które mają walor typowo edukacyjny. Oczywiście polichromie obu typów mogą się przeplatać. Jest tak w wielu kościołach.

- Wierni...

- Dla ludzi najbardziej interesujące są przedstawienia figuralne – wszak mają im coś powiedzieć. Oglądamy scenę, którą trzeba zinterpretować. Większość przedstawień figuralnych bazuje na Piśmie Świętym. Ale nie tylko! Mamy, bardzo dużo, przedstawień świętych, w wielu kościołach. To nie tylko ewangeliści, apostołowie, czy pierwszy męczennik święty Szczepan, ale wielu świętych nie wymienionych w Biblii – w malowidłach widzimy ich życie. Są świątynie z polichromiami poświęconymi głównie patronowi, na przykład w Mikuszowicach, w kościele św. Barbary (z roku 1690). Większość przedstawień tam występujących poświęcona jest życiu św. Barbary.

- Apokryfy...?

- Ależ tak. Mamy przedstawienia apokryficzne, czyli te które swoją genezę mają w nienatchnionych i nie wchodzących w skład Biblii przekazach apokryficznych, ale funkcjonujące – przedstawieniem bardzo częstym są rodzice Maryi: święty Joachim i święta Anna. Oboje nie są wspomniani nigdzie w Piśmie Świętym, a występują w księgach apokryficznych. W rzeźbie (rzadziej w obrazach) występuje święta Anna Samotrzeć, gdzie mamy trzy postacie: święta Anna – stara już kobieta, dzierżąca na kolanach młodzieńką Maryję, a ona z kolei trzyma na podłożu Dzieciątko Jezus. Chrystus Frasobliwy... z apokryfu lub ewoluował ze sceny przygotowań do Ukrzyżowania (badacze do dziś nie są tego pewni) i utrwalił się jako „był samodzielnym”...

- Święty obdarty ze skóry... wstrząsający obraz w jednym ze śląskich zabytkowych kościołów...

- Tym świętym jest apostoł Bartłomiej. Często jest to makabryczna anatomia postaci bez skóry, bywa też, że święty skórę trzyma w ręku.

Przedstawienia są różne... Ciało, w skórze czy bez skóry, ale nagie, to w wiekach średnich widok rzadki. Chyba, że szło o przedstawienie Adama i Ewy. Akty bywają i u nas – jedno z piękniejszych zobaczyć można w kościele w Żernicy (rok 1661), za ołtarzem. Oczywiście są to nasi prarodzice.

- **Zafrapowało mnie nie tylko budowanie scen, jest fantastyczne budowanie akcji – są postacie pierwszego planu, postacie dopowiadające „dzianie się”, i to mało – możemy zobaczyć w tych postaciach, jakże różnych, śląski lud. Często bohaterowie są boso – artyści, co zachwyciło mnie absolutnie, namalowali, bez względu na rangę bohatera, chłopskie, zniekształcone stopy. Ba, niektórzy święci mają... haluksy! No i nie zawsze czyste nogi – tak, jak to bywało i bywa u bosego chłopca, w polu. I znów, pozwoli pani, dygresja – w śląskich wioskach, chyba do dzisiaj, przed Wielkanocą obowiązkowo chodzi się do rzeki myć nogi. Zatem bosonodzy chłopcy święci widziani byli przez artystę przed... Wielkim Piątkiem?!**

- Z tego typu malowidłami mamy do czynienia w czasach nowożytnych. Zapoczątkował je Caravaggio. Zaczęło się od konterfektu Madonny, ukazanej jako zwykła chłopka, a adorującej ją apostołowie – to również chłopci. Wywołało to istną burzę, ale... poszło w świat. Od tego obrazu zaczyna się w malarstwie era, kiedy ze świętych zdjęto majestat. Najstarsze wizerunki Maryi i Jezusa są pełne majestatu; np. romańskie krucyfiksy, gdzie Chrystus występuje jako król, triumfator, czy Maestà - Madonny na tronie w otoczeniu aniołów... Ale już Chrystus w XIV wieku jest coraz bardziej cierpiący – widok ekstremalny: spływa krew, pojawiają się liczne rany, twarz wykrzywia cierpienie. Coraz bardziej się „uczłowiecza”. Natomiast zwykłego człowieka do boskiego panteonu wprowadził Caravaggio.

- Dotarło to do nas, na Górny Śląsk...

- Też. Przykładem freski w kościele drewnianym w Sierakowicach, koło Gliwic. Kościół ten wśród świątyń w naszym województwie ma najbardziej bogatą, wielowątkową dekorację malarzką. Na ścianach, na stropach... Występuje tu aż 90 scen – przeróżnych, większych, mniejszych. Malowidła pokrywają każdy element kościoła. Nawet okna mają malowane obramienia, wejścia również - portale są dekorowane malowidłami... Każ-

dy niemal centymetr wnętrza świątyni jest pokryty barwną dekoracją malarzką, pochodzącą z II połowy XVII wieku. Kościół stawał cieśla o nazwisku Józef Józek (rok 1675). Wiemy nawet dość dokładnie kiedy powstała ta bardzo piękna dekoracja malarzka – między rokiem 1679 a 1687. Znamy autora – jest to zjawisko bardzo rzadkie – wszak nie zachowały się archiwalia z tamtych czasów! Otóż nad wejściem bocznym widnieje piękny tekst inskrypcyjny w języku łacińskim, i... podpisał się Joannes Ignatiuk z Rosenberga, czyli Jan Ignatiuk z Olesna. Dziś to blisko, ale wtedy? Kawalek drogi od Sierakowic.

- No, to musiało być zamówienie oplacalne?

- Oczywiście! Wszak artysta z tego żył...

- Praca samodzielną?

- Nie wiemy, czy Jan z Rosenberga do końca sam całość malowideł wykonywał, czy też ktoś mu pomagał. Ale to on się podpisał. Polichromia w kościele w Sierakowicach jest nie tylko zasobna w ilość. Przedstawienia są różnorodne – i te z Pisma Świętego, głównie z Nowego Testamentu (liczne sceny z życia Chrystusa i Maryi), mamy postacie takie jak Aaron, Mojżesz, a także licznych świętych. Są sceny spoza Pisma – jak na przykład pogrzeb Maryi, ale są też przedstawienia pasyjne. Sama lokalizacja tych ostatnich jest bardzo ciekawa – występują tylko w trzech miejscach: na balustradzie chóru muzycznego (6 scen) po obu stronach ściany tęczącej – od strony nawy (dalsze 2) i od prezbiterium. Scen tych nie kojarzymy ze współczesnymi stacjami drogi krzyżowej. Są inne, bowiem powstały dużo wcześniej. Ciąg zdarzeń zaczyna się od pojmania Chrystusa... ale – jako scena obrazująca prowadzenie Chrystusa za strumień Cedron, później mamy Chrystusa przed Annaszem, przed Kajfaszem, przed Piłatem i przed Herodem, oraz tylko jedną scenę Męki Pańskiej – biczowanego Chrystusa, (nazywana w historii sztuki „Chrystus u słupa”). Widać, że Chrystus został ubiczowany – jego ciało jest skrwawione, obok leżą różgi i flagellum, czyli bicz. Na ścianie tęczącej, oddzielającej prezbiterium od nawy, centralnie mamy Chrystusa Zmartwychwstałego – unoszącego się nad grobem. Płyty zasłaniające Jego grób usuwają dwaj aniołowie, czyli... dwaj aniołowie pomagają Chrystusowi zmartwychwstać. Nieczęsty to widok! Obok obraz przedstawiający trzy Marie – niewiasty zmiernące do grobu Chrystusa.

- Chronologia...?

- Najpierw, nad wejściem mamy sceny pasyjne, później na końcu nawy – Zmartwychwstanie i Trzy Marie... ale brak Ukrzyżowania – najczęściej spotykanego przedstawienia w sztuce. Krzyż – to przecież główny symbol chrześcijaństwa! Otóż jest. W postaci krucyfiksu, zawieszono na belce tęczy. Nieodzowny element dawnych kościołów. W prezbiterium mamy jeszcze dwie sceny, które związane są z Męką Pańską – apostołów Piotra i Jana w drodze od grobu Pańskiego, a więc już po niewiastach. Widać Golgotę, dwóch łotrów – dobrego i złego, ale też przedmioty symboliczne, tzw. Arma Christi, a więc narzędzia Męki Pańskiej – to, co Chrystusowi sprawiło ból, spowodowało śmierć – gwoździe, kolumna, dzbanek, pejcz, gąbka, drabina, włócznia, kleszcze, jest nawet kogut, który zapiał, kiedy święty Piotr zapał się Chrystusa oraz rzadkość w tego typu przedstawieniach: Judaszowe 30 srebrników. Obie te sceny nie były widoczne dla wiernych, widział je ksiądz odprawiający Mszę świętą. W prezbiterium również mamy rzadkie przedstawienie Chrystusa Zmartwychwstałego, ale... ukazanego jednocześnie w chwale. Całość otoczona jest bowiem promienistą aureolą. I co najciekawsze – nie jest to Chrystus, jakiego powszechnie znamy: brodaty, 33. letni, dojrzały mężczyzna, ale to ledwie młodzieniaszek, pachole wchodzące dopiero w wiek męski, którego otaczają aniołowie. Nota bene w późnym antyku i we wczesnym średniowieczu przedstawiano Chrystusa podobnie – jako pozbawionego zarostu młodzieńca. Że to Chrystus zmartwychwstały – to wiemy, bo trzyma krzyż, przez cały swój męski. Ciekawy jest jeszcze inny szczegół ikonograficzny – Jezus stoi na olbrzymim sercu, w którym prócz chrystoprogramu znajduje się również korona królewska. Tak więc jest to przedstawienie Chrystusa Zmartwychwstałego, ale też Chrystusa Króla.

- Ciekawa lokalizacja scen...

- Są wymalowane w bardzo ważnych miejscach! Stopniowo przechodząc przez cały kościół dochodzimy do ostatniego przedstawienia. Nie są to etapy, jakie znamy ze stacji drogi krzyżowej, która zaczęła funkcjonować dopiero od XVIII wieku.

- Sklepienie prezbiterium...

- Tu są święci królowie. Ponieważ w XVII wieku Śląsk należał do monarchii Habsburgów – więc mamy oczywiście świętego austriackiego – arcyksięcia Leopolda III z dynastii Babenbergów, następnie Stefana I Arpada, zwanego Węgierskim oraz z sąsiedniej Polski królewicza Kazimierza Jagiellończy-



Sieroty

ka i z odległej Francji – Ludwika IX z dynastii Kapetyngów. Recz jasna są i inne postacie – nad chórem jest wiele scen poświęconych pustelnikom. Takim bardziej znanym jak święty Jan Chrzyciel, święty Paweł patron Paulinów, święty Antoni, święty Hieronim. Ale i również mało znanym – święty Gallus, Hilary z Gazy, Gerard z Csanad.

- Męka Pańska...

- Tych przedstawień w kościołach drewnianych mamy najwięcej. Najbliżej Sierakowic – w Ostropie, w nieużytkowanym już średniowiecznym kościele, odbudowanym po najeździe szwedzkim w roku 1668. Tamże, cała ściana północna to 12 wielkoformatowych scen pasyjnych, dość typowych. Jest bowiem Ostatnia Wieczerza, Modlitwa na Górze Oliwnej (znana też jako „w Ogrójcu”), Chrystus przed Kajfaszem, Biczowanie, Jezus przed Pilatem, Cierniem koronowanie, Ecce Homo, Niesienie krzyża, Obnażenie z szat, Podniesienie krzyża, Zmartwychwstanie Chrystusa...

- Ćwiklice koło Pszczyny...

- Jest tu w kościele z 1466 roku, 5 przedstawień pasyjnych. Bazują na tych samych wydarzeniach... W Rudzińcu (kościół z roku 1657) jest 9 scen pasyjnych, w Sierotach (rok 1427 i 1457), również w Gliwickim, jest gotycka polichromia m. in. ze scenami pasyjnymi, w Łaziskach Rybnickich (kościół z roku 1579) mamy 7 scen pasyjnych, niestety, częściowo przeciętych. Właściwie, poza Sierakowicami, wszędzie widoczne jest podobne podejście artystów do tematu.

- Żernica...

- Kościół z 1661 roku (choć wieża znacznie wcześniejsza – XVI wiek). Tylko nieliczne sceny pasyjne, za to bogaty cykl związany ze świętymi cysterskimi. Występują tylko trzy przedstawienia łączące się ze śmiercią Jezusa. Nie są to typowe sceny pasyjne. Mamy więc Ukrzyżowanego Chrystusa adorowanego przez

przedstawicieli różnych stanów – jest cesarz, król, arystokrata, szlachcic. Są przedstawiciele różnych stanów duchowieństwa – poczynając od papieża, poprzez kardynała, biskupa, aż do zwykłego księdza... Dość nietypowe. Tutaj na pewno jakiś cysterski uczonek układał program malowideł. Mamy też Chrystusa Ukrzyżowanego jako władcy dnia i nocy – z jednej strony księżyc, a z drugiej słońce; całość wpisana w duże serce. Inne przedstawienie, też w serce ujęte, jest typowe – biczowanie Chrystusa stojącego przy kolumnie. W różnych kościołach widać, że pewne sceny się powtarzają, zatem tradycja niejako ustaliła „zestaw” tematów. Jednakże różni się on znacznie od tego co my dziś znamy z przedstawień w stacjach Drogi Krzyżowej.

- Zmartwychwstanie?

- W Żernicy nie mamy Zmartwychwstania!

- W sztuce Wschodu?

- Nie ma Zmartwychwstania jakie znamy. W sztuce prawosławnej jest zejście Chrystusa do piekieł.

- Ba, Kościoły wschodnie późno, bo w wiekach VI, VII wprowadziły ikonografię Bożego Narodzenia. W sztuce najczęściej Nowonarodzony jest lokowany w grocie, na sarkofagu! Chrystos woskres od groba! Zmartwychwstanie. Odrodzenie... Na ile jesteśmy świadomi wartości tego, co nam nasi przodkowie na Śląsku zostawili?

- Myślę, że coraz bardziej świadomi, ale... trochę nie doceniamy tego, co mamy. Przywykliśmy my i ludzie spoza naszego regionu, postrzegając Górny Śląsk, jako teren typowo przemysłowy. Prawda, choć krajobraz przemysłowy coraz bardziej znika. Architektura drewniana, uważana niesłusznie (za wyjątkiem kościołów) za symbol zacofania, dopiero od niedawna „wraca do łask”. Mówi pani, odrodzenie. Czas zrozumieć, że Śląsk to bogactwo. Szczególnie architektury, dzieł sztuki...

Dziękuję Pani za rozmowę.

Sierakowice

**Listopad****8 XI 1943 – poniedziałek**

Kremska Marianna, Sosnowiec, pracownica umysłowa, ur. 1908 (35)
Schwider Robert, Szarlej, robotnik, ur. 1912 (31)
Szubryt Franciszek, Orłowa, górnik, ur. 1910 (33)
Tomaszek Feliks, Bielsko, robotnik, ur. 1912 (31)
Wojton Franciszek, Bielsko, kelner, ur. 1910 (33)

19 XI 1943 – piątek:

Filiptyk Paul, Bytom, drukarz, ur. 1907 (36)
Glinka Waclaw, Gniazdów pow. Zawiercie, rolnik, ur. 1913 (30)
Ignatze Franciszek, Katowice, inwalida, ur. 1878 (65)
Münzer Johann, Królewska Huta, hutnik, ur. 1909 (34)
Pyras Jan, Katowice Piotrowice, pracownik poczty, ur. 1880 (63)
Wloka Józef, Racibórz, pracownik poczty, ur. 1878 (65)

Grudzień**1 XII 1943 – środa**

Mularczyk Stanisław, Sosnowiec, kupiec, ur. 1887 (56)

10 XII 1943 – piątek:

Konietzniak Henryk, brak danych, górnik, ur. 1914 (29) Częstochowa
Walach Antoni, Chełmek, robotnik, ur. 1912 (31)

ROK 1944**Styczeń****7 I 1944 – piątek**

Rudek Andrzej, Jawiszowice, elektryk, ur. 1920 (24)

27 I 1944 – czwartek:

Brodacki Tadeusz, Katowice, robotnik, ur. 1923 (21)
Koziel Rudolf, Dankowice pow. Bielsko, robotnik, ur. 1915 (29)
Mackiewicz Władysław, Ogrodzieniec, rzeźnik, ur. 1908 (36)
Otramba Maks, Królewska Huta, górnik, ur. 1907 (37)
Piwecki Waclaw (Wenzeslaus), Katowice, komiwojazer, ur. 1896 (48)
Wiersgalla Franz, Opole, robotnik, ur. 1891 (53)
Zielonka Jan, Grodzisk, maszynista kolejowy, ur. 1896 (48)

Luty**8 II 1944 – wtorek**

Krzyżowski Andrzej, Pogórze pow. Cieszyn, rolnik, ur. 1909 (35)
Olearczyk Józef, Pisarzowice pow. Bielsko, murarz, ur. 1913 (31)
Pietrasch Georg, Bytom, szewc, ur. 1906 (38)

24 II 1944 – czwartek:

Koziel Marian, Dankowice pow. Bielsko, robotnik, ur. 1923 (21)
Krzyżak Michał, Nierodzim pow. Cieszyn, krawiec, ur. 1914 (30)
Schlonsok Józef, Strzybnica, urzędnik, ur. 1902 (42)

Marzec**10 III 1944 – piątek**

Boczek Józef, Ligotka Kameralna, pow. Frydek – Mistek, rolnik, ur. 1919 (25)
Halup Teodor, Bytom, boy hotelowy, ur. 1915 (29)
Kozik Antoni, Kobielice pow. Pszczyna, robotnik, ur. 1924 (40)
Palka Władysław, Chrzanów, rzeźnik, ur. 1913 (31)
Piechaczek Alfred, Orłowa pow. Cieszyn, górnik, ur. 1915 (29)
Zym Rudolf, Sucha (Ober Suchau) pow. Cieszyn, rzeźnik, ur. 1916 (28)
Bajorski Stefan, Andrychów, robotnik, ur. 1913 (31)
Cyranka Paweł, Baborów (Bauerwitz), konduktor (eisenbahnschaffner), ur. 1900 (44)
Siwek Wiktor, Orzesze, górnik, ur. 1900 (44)

25 III 1944 – piątek:

Dusza Wincenty, Michałkowice (Michalkowitz bei Mährisch Ostrau), ślusarz, ur. 1910 (34)
Porada Leonard, Goczałkowice, robotnik, ur. 1924 (20)
Sossna Michał, Łaziska Dolne (Nieder), robotnik, ur. 1915 (29)
Sossna Paweł, Rudoltowitz pow. Pszczyna, blacharz, ur. 1908 (32)

27 III 1944 – niedziela:

Sabuda Ludwik, Gostin pow. Pszczyna, górnik, 1913 (31)
Szweda Józef, Zgoń pow. Pszczyna, inwalida, ur. 1876 (68)
Talarczyk Władysław, Łaziska Średnie, górnik, ur. 1916 (28)

Kwiecień**28 IV 1944 – piątek**

Czech Karol, Racibórz, elektromonter, ur. 1912 (32)
Gielzecki Tadeusz, Sosnowiec, robotnik, ur. 1911 (33)
Lepomme Gilberte, brak danych, bez zawodu, ur. 1911 (33)
urodzona Locpieren/Belgien

Singer Maria, Klosterbrück (Czarnowąsy) pow. Opole, gospodyni domowa, ur. 1912 (32)

Maj

2 V 1944 – wtorek

Sossna Alfred, Królewska Huta, bez zawodu, ur. 1921 (23)

5 V 1944 – piątek

Mika Wilhelm, Neudörfel pow. Racibórz, robotnik, ur. 1913 (31)
Twardek Franciszek, Schönhof/Protektorat, górnik, ur. 1917 (27)

12 V 1944 – piątek

Czajkowski Józef, Myszków, robotnik, ur. 1906 (38)
Jędruszczak Jan, Myszków, robotnik, ur. 1906 (38)
Przywara Józef, Zaolzie, gajowy, ur. 1913 (31) brak wpisu w USC

31 V 1944 – środa

Gawroński Roman, Tarnowskie Góry, robotnik, ur. 1903 (41)
Hübner Walter, Sosnowiec, kierowca, ur. 1908 (36)

Czerwiec

16 VI 1944 – piątek

Broda Helmut, Katowice, pracownik poczty, ur. 1915 (29) brak wpisu w USC
Kowalski Henryk, Katowice, robotnik, ur. 1921 (23)
Ringoet Fernand, Błaton (Belgia), bez zawodu, ur. 1920 (24)
Sikora Gertruda, Giszowice pow. Katowice, bez zawodu, ur. 1916 (28)

23 VI 1944 – piątek

Kosok Józef, Dąbrowka Mała pow. Katowice, robotnik, ur. 1904 (40)

Lipiec

7 VII 1944 – piątek

Bigot Bernhard, Błachownia Śląska, pow. Koźle, robotnik, ur. 1925 (19)
Goutin Rene, Błachownia Śląska, pow. Koźle, rzeźnik, ur. 1919 (25)
Meynarts Henry, Belgia, rzeźnik, ur. 1924 (20) brak wpisu w USC

18 VII 1944 – wtorek

Gaj Oskar, Bielsko, fryzjer, ur. 1924 (20)
Glomb Michał, Bytom, pracownik poczty, ur. 1876 (68)
Szyndera Julian, Jaworzno, rzeźnik, ur. 1909 (35)

28 VII 1944 – piątek

Kaczmarek Ignaz, Halemba, rolnik, ur. 1881 (63)
Wydra Paweł, Kędzierzyn, robotnik, ur. 1917 (27) brak wpisu w USC
Zdebel Waclaw, Dąbrowa, mechanik, ur. 1912 (32)

Sierpień

7 VIII 1944 – poniedziałek

Kantor Jerzy, Milików (Milikau), pow. Frydek – Mistek, (konserwator maszyn) ur. 1912 (32)
Kawulok Jan, Istebna, rolnik, ur. 1903 (41)
Kupiec Karol, Grudek (Gródek) 113 pow. Cieszyn, rolnik, ur. 1923 (21)
Kuzma Jan, Jaworzynka 275 pow. Cieszyn, rolnik, ur. 1910 (34)
Machaiska Gertruda, Królewska Huta, bez zawodu, ur. 1894 (50)
Ciesielski Franciszek, Dortmund, dekarz, ur. 1891 (53) (brak na dotąd funkcjonującej liście)

15 VIII 1944 – wtorek

Jonas Alfred, Paczków, pow. Nysa, maszynista kolejowy, ur. 1903 (41)

25 VIII 1944 – piątek

Jagielka Leopold, Ligota, robotnik, ur. 1925 (19)
Rudowalij Gregor, Łabędy, pow. Gliwice, robotnik, ur. 1923 (21), miejsce urodzenia Dniepropietrowsk

Wrzesień

11 IX 1944 – piątek

Wierski Stefan, woj. poznańskie, robotnik, ur. 1907 (37) brak wpisu w USC
Leśniok Franciszek, Mysłowice, rolnik, ur. 1903 (41) brak wpisu w USC

15 IX 1944 – piątek

Mutz Albert, Dąbrowka Wielka, górnik, ur. 1903 (41)

23 IX 1944 – wtorek

Dyrek Stanisław, Petrowice (Peterswald) pow. Karwina, rencista, ur. 1882 (62)
Kyas Maks, Gliwice, górnik, ur. 1895 (49)
Moldrzyk Drahomir, Dąbrowa, pow. Karwina, handlowiec, ur. 1922 (22)
Moldrzyk Mirosław, Dąbrowa pow. Karwina, pracownik, umysłowy, ur. 1921 (23)

Katowicka prasa na Dolnym Śląsku

(cz. 8)

Pomimo wielorakich różnic występujących po drugiej wojnie światowej pomiędzy Dolnym a Górnym Śląskiem, tym, co łączyło obie części śląskiej krainy, było górnictwo. Zarówno w województwie katowickim, jak i wrocławskim funkcjonowały kopalnie, głównie węgla kamiennego. Czytelnicy katowickiej prasy zapewne z zainteresowaniem czytali informacje o tym, co się dzieje w górnictwie dolnośląskim

Tuż po wojnie ważną ze względów prestiżowych kwestią było nadanie polskich nazw poniemieckim kopalniom. Katowicki „Dziennik Zachodni” informował o tym w wydaniu z 13 stycznia 1946 r. czytelników, podając decyzję Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach: „Ustalono zostały także nazwy kopalń ze Zjednoczenia Dolnośląskiego. Oto one: „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu, „Wiktoria” w Węglewie, „Biały Kamień” w Białym Kamieniu, „Mieszko” w Wałbrzychu Podgórz, „Nowa Ruda” w Nowej Rudzie, „Przygórze” w Przygórz, Hucie i kopalnia „Jan” w Szlagowie.”

Niedługo okazało się, że nazwy zarówno części kopalń, jak i miejscowości uległy kolejnym zmianom. Przykładowo „Wiktoria” stała się „Victoria”, „Biały Kamień” zmieniono na „Julię”, obydwie zresztą znalazły się w granicach Wałbrzycha. Natomiast kopalnia „Bolesław Chrobry” w skrócie nazywana była „Chrobry”.

W tej ostatniej kilka lat później doszło do sytuacji, która wywołała zainteresowanie prasy. Oto 22 stycznia 1951 r., po prawie rocznych staraniach, po raz pierwszy

duktem ubocznym, wydobywanym w drugiej kolejności. Ważniejszym od niego był łupek ogniotrwały.



Fragment artykułu z Dziennika Zachodniego nr 295 (968), 27.10.1947, str. 3

„Kopalnia noworudzka jest jedną z największych kopalń łupkowych w Europie i posiada wysokowartościowy surowiec, bardzo poszukiwany na rynkach światowych. Ostatnio przeprowadzane są w tej sprawie rozmowy handlowe ze Szwecją, Jugosławią i Czechosłowacją” – pisał „Dziennik Zachodni” w swym dolnośląskim wydaniu ABCD z datą 23 maja 1947 r., przywołując eksplo-

„Dziennik Zachodni”, cytując wyjaśnienia personelu kopalni: „u nas odwrotnie, powietrze schodzi na najwyższy poziom i stąd [...] sphywa aż na dno kopalni, skąd je wysysają gwałtownie turbiny szybów wentylacyjnych”. Dalej można też było przeczytać: „Z tego samego powodu przymocowuje się rury wentylacyjne w innych kopalniach pod stropami chodników, a u nas prowadzi się je po podłodze.”

Półtora miesiąca później, 6 grudnia 1947 r. korespondencją Zachodniej Agencji Prasowej z Nowej Rudy wydrukował „Dziennik Zachodni

Wieczór” w wydaniu A. Czytelnicy dowiedzieli się z niej m. in.: „Tutejszemu zjednoczeniu węglowemu podlega poza kopalniami węgla także i kopalnia łupku, który występuje jedynie w Czechach, Szwecji oraz Szkocji. Drogocenny ten produkt znajduje się pod pokładami węgla. Służy on do wyrobu cegieł ogniotrwałych, tak zwanego szamotu i jest bardzo poszukiwany na rynkach zagranicznych. Gazeta podawała, że łupek miał wtedy trzykrotnie większą cenę, niż węgiel. Dziennie wydobywano w Nowej Rudzie 470 ton łupku oraz 280 ton węgla, a wedle obliczeń zasoby łupka miały sięgać do głębokości kilometra.

Minęło nie tak wiele miesięcy, kiedy to innego rodzaju informacje zaczęły gościć na czółówkach gazet. Zamiast szczegółowych opisów funkcjonowania poszczególnych kopalń, częściej można było spotkać meldunki o socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Katowickie gazety przytaczały tego rodzaju dane także z kopalń dolnośląskich. Można przytoczyć dla przykładu jedną z takich relacji. Otwórzmy „Dziennik Zachodni” z 26 czerwca 1949 r., konkretnie wydanie ABCDE tejże gazety. „Współzawodnictwo pracy rozwija się doskonale w kop. „Nowa Ruda” – relacjonował dziennikarz. „Z końcem maja wykonali już swój plan roczny rębacz Jan Sądół, który miał 16 ton nadwyżki”. Dalej w tym samym tekście można było przeczytać, że „Dnia 15 bm. wykonał swój plan roczny rębacz Stefan Wozik z szybu „Piast”. Tego rodzaju informacje miały mobilizować do pracy robotników i pokazywać im, że także w innych miastach socjalistyczne współzawodnictwo pracy trwa w najlepszą.

Z biegiem lat zainteresowanie dolnośląskimi kopalniami wśród katowickich dziennikarzy malało. Jednak w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej można w katowickiej prasie znaleźć niemało interesujących korespondencji z tamtych zakładów pracy.

TOMASZ RZECZYCKI
FOT.: AUTOR



Jeden z zachowanych korytarzy na polu Piast Kopalni Nowa Ruda

w dziejach kopalni „Bolesław Chrobry” do pracy pod ziemię zjechała kobiety. Tego dnia, jak relacjonowało to katowicki „Dziennik Zachodni”, o godzinie szóstej rano pod ziemię zjechało dwanaście pań.

Panie znalazły zatrudnienie na podszybiu, przy przewozie, w produkcji i w ruchu maszynowym. „Robotnice kopalni w swoich wypowiedziach wskazują na fakt, że w Związku Radzieckim kobiety od dawna pracują w kopalniach i swoją pracą przyczyniają się do szybkiej odbudowy kraju” – relacjonował „Dziennik Zachodni”.

Spośród dolnośląskich kopalń większe od innych zainteresowanie katowickiej prasy wzbudzała kopalnia w Nowej Rudzie. Działo się tak z sprawą niezwykle niebezpiecznych warunków, w jakich prowadzono tam wydobywanie oraz za sprawą surowca pozyskiwanego w tej kopalni. Węgiel był tam bowiem niejako pro-

zje, jakie miały miejsce w noworudzkiej kopalni w 1941 r. i w 1946 r. Czytelnicy dowiadawali się z tekstu, że w zagrożonej wybuchami kopalni nie wolno używać takich narzędzi, jak młotów czy kilofów, a odstrzeliwanie węgla sposobem elektrycznym odbywało się co dwa dni. Kopalnia zatrudniała wtedy tysiąc sześćset robotników, w tym kilkuset Niemców.

O tym, że noworudzki węgiel jest przesycony gazem i nawet pod wpływem uderzenia młotem w calinę może wybuchnąć, przypominał „Dziennik Zachodni” w kolejnym artykule poświęconym tej kopalni. Ukazał się on na łamach gazety 27 października 1947 r. i zawierał sporo ciekawostek dotyczących kopalni w Nowej Rudzie, które odróżniały ją od innych zakładów górniczych.

„We wszystkich kopalniach obowiązuje przepis, że powietrze wentylacyjne sprowadza się najpierw na najniższy poziom” – pisał wtedy

„Poświadczenie o przyjęciu Komunii Świętej Wielkanocnej”

eksponaty ze zbiorów Muzeum Historii Katowic

Wielkanoc jest czasem szczególnym dla każdego katolika. To okres, kiedy po czterdziestu dniach postu, zakończonych Niedziłą Palmową, wierni przeżywają Wielki Tydzień, skupiając się na misterium męki śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Wielkanoc jest ważna również z punktu widzenia prawa kościelnego i jego przykazań. Trzecie przykazanie kościelne mówi, by „Przynajmniej raz w roku w okresie wielkanocnym przyjąć Komunię Świętą”. Dziś ten nakaz, jak i wypełnianie przykazań jest raczej kwestią naszego sumienia. Nie zawsze jednak było to tak oczywiste. W dawnych wiekach, poczynając od pierwszych chrześcijan, wierni raz w tygodniu, w Dniu Pańskim spotykali się na „Łamaniu Chleba”. Problem z dostępnością ko-



Poświadczenie przyjęcia wielkanocnej Komunii Świętej kościoła NMP w Katowicach z 1933 roku

nii. Ustalenia wspomnianego soboru zostały oficjalnie potwierdzone dopiero podczas obrad Soboru Laterań-

skiego IV przez papieża Innocentego III. Sobór uchwalił łącznie 71 konstytucji, a 21. odnosiła się do obowiązku wyznawania grzechów na spowiedzi i przyjmowania Komunii Świętej. Obowiązek ten został nałożony na wszystkich wiernych, którzy „osiągnęli stan używania rozumu” a wierny zaniedbujący nałożony obowiązek mógł zostać pozbawiony prawa wstępu do świątyni, po śmierci zaś chrześcijańskiego pogrzebu. Wspomniana konstytucja, od momentu jej obowiązywania, stanowiła jedyne wówczas moralne prawo dotyczące obowiązku przyjmowania Komunii, została również włączona do Dekretów Grzegorza IX z 1234 roku i stała się prawem powszechnym dla całego kościoła, potwierdzonym na Soborze Trydenckim w 1551 roku. Obowiązywała, aż do 1918 roku, kiedy w życie wszedł pierwszy Kodeks Prawa Kanonicznego. Zgodnie z kanonem 859 KPK z 1917 roku do przyjęcia wielkanocnej Komunii Świętej miał przystąpić każdy kto osiągnął stan używania rozumu, z wykluczeniem dzieci, które nie przystąpiły jeszcze do pierwszej Komunii Świętej. Kolejnym elementem, podlegającym zmianom była sama długość omawianego czasu wielkanocnego. Zgodnie z obecnymi przepisami liturgicznymi okres ten trwa od niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego do niedzieli Zesłania Ducha Świętego, ale nie za-

wsze tak było. Zgodnie z przepisami z 1917 roku okres, kiedy można było przyjąć Komunię Świętą wielkanocną trwał od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Białej, czyli pierwszej po Wielkanocy, co podyktowane było tradycją oraz listem Fide digna papieża Eugeniusza IV (1431-1447). W zbiorach Muzeum Historii Katowic znajdują się dwa poświadczenia przyjęcia Wielkanocnej Komunii Świętej – z 1933 roku oraz z 1941 roku – w języku niemieckim. Są to eksponaty wyjątkowe, ponieważ zachowało się niewiele informacji o tym, w jaki sposób wierni otrzymywali takie poświadczenie. Jedną z hipotez głosi, że wierny otrzymywał je po spowiedzi, jako penitent wychodząc z konfesjonalu. Inna hipoteza zakłada, że to ministrant asystujący kapłanowi podczas udzielania komunii rozdawał je wiernym. Może, więc dziwić, że obowiązek przyjęcia Ciała Pańskiego urosł do takiej rangi, jak i sposobu jego weryfikacji przez obwarowania prawne i przywiązanie wiernego do własnej wspólnoty parafialnej, co określił już Sobór Laterański IV. Papież Benedykt XIV uchwalił możliwość przyjęcia Komunii Świętej przez wiernych poza parafią jedynie w dwóch przypadkach – za zgodą biskupa miejsca, albo samego proboszcza. W 1912 roku papież Pius X w konstytucji *Traditio ab antiquis*, podtrzymał obowiązek przyjmowania komunii we własnym kościele parafialnym. Uchwalony w 1917 roku Kodeks Prawa Kanonicznego złagodził ten przepis jedynie radząc, by wierni przyjęli Komunię wielkanocną we własnym kościele parafialnym, w innym przypadku powinien powiadomić swojego proboszcza, że obowiązek ten spełnił w innym kościele. Współcześnie omawiane przepisy wydają się mocno restrykcyjne i niezrozumiałe, ale posiadają silne ugruntowanie w tradycji, świadczące o tym, że proboszcz poznaje parafian i potrafi sprostać potrzebom wiernych. Poświadczenie przyjęcia Komunii wielkanocnej było jednym z elementów świadczących o wypełnianiu praktyk religijnych, koniecznym do otrzymania innych sakramentów oraz przywiązaniu do własnej wspólnoty parafialnej. Warto na koniec wspomnieć o tym, że długotrwałe niewypelnianie obowiązku przyjmowania komunii w okresie wielkanocnym mogło przyczynić się do uznania wiernego, jako „publicznego grzesznika”.

ŚLAWOMIR STANOWSKI
ADJUNKT – DZIAŁ HISTORII
MUZEUM HISTORII KATOWIC

Październik

6 X 1944 – piątek
Nieradka Stefan, Kończyce, pow. Katowice, robotnik, ur. 1925 (19)
Skorupa Franciszek, Sosnowiec, woźnica, ur. 1909 (35)

20 X 1944 – piątek
Nowak Marian, Skrzydlowiec pow. Lubliniec, robotnik, ur. 1917 (27)

24 X 1944 – wtorek
Garczorz Jan, Katowice, górnik, ur. 1912 (32)
Grotkofski Georg, Katowice, robotnik, ur. 1911 (33)
Kubitzki Józef, Katowice, robotnik, ur. 1908 (32)
Kutschka Gerhard, Królewska Huta, górnik, ur. 1908 (32)

Listopad

8 XI 1944 – środa
Jurenka Adolfina, Ustroń, krawcowa, ur. 1907 (37)
Kryska Zofia, Bielsko, gospodyni domowa, 1895 (49)
Larysz August, Zawada pow. Pszczyna, robotnik, ur. 1912 (32)
Woitzik Piotr, Gliwice, inwalida górniczy, ur. 1885 (59)

16 XI 1944 – czwartek
Lefevre Jean, Auschwitz, rolnik, ur. 1923 (21) (Haute Rege Oize/
Utrevht/Francja)
Motyka Wilhelm, Katowice, robotnik, ur. 1897 (47)
Seitz Marta, (Deutsch-Rasselwitz Kraiss Neustadt) (Raclawice
Śląskie pow. Prudnik), gospodyni domowa, ur. 1919 (25)

24 XI 1944 – piątek
Chromik Paweł, Katowice, pracownik umysłowy, ur. 1900 (44)
Wajda Wincenty, Katowice, sztygar, ur. 1904 (40)
Wieczorek Jan, Panewniki pow. Katowice, księgowy, ur. 1907 (37)
Wieczorek Wilhelm, Panewniki, pow. Katowice, robotnik, ur. 1914 (30)
Zielosko Teodor, Katowice, księgowy, ur. 1893 (51)

Grudzień

4 XII 1944 – poniedziałek
Ciesielski Franciszek, Dortmund, dekarz, ur. 1891 (53)

12 XII 1944 – wtorek
Herviot Maurice, Oderberg (Franzosenlager), palacz w lokomotywie,
ur. 1921 (23)

13 XII 1944 – środa
Brychzy Stefania, Katowice, kierowniczka sklepu, ur. 1915 (29)
Neumann Ingeburg, Katowice, kierowniczka sklepu, ur. 1918 (28)
Poralla Karol, Katowice, księgowy, ur. 1914 (30)
Poralla Herta, Katowice, pracownica magistratu, ur. 1918 (26)
Przybyła Maks, Katowice, inżynier, ur. 1899 (45)
Urbaniok Józef, Katowice, pracownik magistratu, ur. 1901 (43)
Wenzel Georg, Bytom, pracownik magistratu, ur. 1898 (45)

19 XII 1944 – środa
Keil Elżbieta, Bielsko, rolniczka, ur. 1905 (39)

28 XII 1944 – piątek
Klama Piotr, Królewska Huta, ślusarz, ur. 1903 (41)
Kocemba Józef, Porąbka, pow. Bielsko, robotnik, ur. 1921 (23)
Widera Karol, Dąbrowka Mała pow. Katowice, ślusarz, ur. 1921 (23)
Wollny Eduard, Katowice, stolarz, ur. 1920 (24)

ROK 1945

19 I 1945 – piątek
Bäsler Marta, Gliwice, bez zawodu, ur. 1881 (64)
Csabi Kurt, Wiedeń 1, handlowiec, ur. 1920 (25)
Czerweny Rudolf, Wiedeń 10, kupiec, ur. 1909 (36)
Dressler Małgorzata, Gliwice, bez zawodu, ur. 1921 (24)
Kluth Walter, Gliwice, strażnik, ur. 1916 (29)
Maslon Franciszek, Zabrze, inwalida, ur. 1881 (64)
Rzezak Eryk, Łazy – Cieszyn 273, kelner, ur. 1919 (26)
Zapala Władysław, Ostrowiec 70 pow. Opatów, robotnik, ur. 1919 (26)

22 I 1945 – poniedziałek
Mühler Richard, Wyspa Bolko w Opolu, ślusarz, ur. 1917 (28).
Godzina śmierci 19.00
Stawiarski Bolesław, Orzesze, pow. Pszczyna, ślusarz, ur. 1913 (32).
Godzina śmierci 19.03
Mrozek Rudolf, Rychwałd, kupiec, ur. 1900 (45). Godzina śmierci 19.06
Adamczyk Stefan, Szarlej, elektryk, ur. 1913 (32). Godzina śmierci 19.09
Skaletz Heinrich, Knurów, mechanik, ur. 1912 (33). Godzina śmierci 19.12
Walda Karol, Wirek (Antonienhuetten), hutnik (formierz), ur. 1912 (33).
Godzina śmierci 19.15
Gierndt Kurt, Królewska Huta, pielęgniarz, ur. 1894 (51).
Godzina śmierci 19.18



Poświadczenie przyjęcia wielkanocnej Komunii Świętej kościoła NMP w Katowicach z 1941 roku

munii zaczął się w momencie ekspansji chrześcijaństwa na kraje germańskie i słowiańskie. Liczne wspólnoty zakonne, jak i duchowieństwo pragnęły, by pozostawali w ciągłej łączności ze swoją wiarą, co miało wpłynąć na jej podtrzymanie i nie pozwolić, by odżyły dawne obyczaje pogańskie. Pierwszy stanowczy głos o obowiązkowej komunii pojawił się na Soborze Ratyzybońskim w 799 roku. Głoszono, że wierni zobowiązani są zaledwie raz w roku przystąpić do komu-

skiego IV przez papieża Innocentego III. Sobór uchwalił łącznie 71 konstytucji, a 21. odnosiła się do obowiązku wyznawania grzechów na spowiedzi i przyjmowania Komunii Świętej. Obowiązek ten został nałożony na wszystkich wiernych, którzy „osiągnęli stan używania rozumu” a wierny zaniedbujący nałożony obowiązek mógł zostać pozbawiony prawa wstępu do świątyni, po śmierci zaś chrześcijańskiego pogrzebu. Wspomniana konstytucja, od momentu jej obowiązywania, stanowiła jedyne wówczas moralne prawo dotyczące obowiązku przyjmowania Komunii, została również włączona do Dekretów Grzegorza IX z 1234 roku i stała się prawem powszechnym dla całego kościoła, potwierdzonym na Soborze Trydenckim w 1551 roku. Obowiązywała, aż do 1918 roku, kiedy w życie wszedł pierwszy Kodeks Prawa Kanonicznego. Zgodnie z kanonem 859 KPK z 1917 roku do przyjęcia wielkanocnej Komunii Świętej miał przystąpić każdy kto osiągnął stan używania rozumu, z wykluczeniem dzieci, które nie przystąpiły jeszcze do pierwszej Komunii Świętej. Kolejnym elementem, podlegającym zmianom była sama długość omawianego czasu wielkanocnego. Zgodnie z obecnymi przepisami liturgicznymi okres ten trwa od niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego do niedzieli Zesłania Ducha Świętego, ale nie za-

KRONIKA Katowicka

Wydawca:

Oficyna Monos – Krzysztof Kudlek
42–600 Tarnowskie Góry, ul. Szpaków 5,
e-mail: oficyna@onet.eu

Redaktor naczelny: Krzysztof Kudlek.
Redakcja: zespół.

Konsultacja historyczna:

dr Arkadiusz Kuzio – Podruecki
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Kronika Katowicka powstała we współpracy z Urzędem Miasta Katowic i Muzeum Historii Katowic.

Redakcja dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do wydania Kroniki Katowickiej.

Pociąg Górnik skończył bieg

Sześćdziesiąt lat temu po raz pierwszy na tory wyjechał pociąg ekspresowy Górnik, łączący aglomerację mazowiecką z Katowicami. Prestiżowy skład na przestrzeni dziesięcioleci kursował różnymi trasami, umożliwiając mieszkańcom Mazowsza dogodny dojazd do stolicy województwa katowickiego, a potem śląskiego. W obecnym rozkładzie jazdy 2020/2021 próżno jednak szukać Górnika

Pociąg ekspresowy Górnik wyruszył na trasę latem 1961 r. pod numerem 1408. Rozkład przewidywał wyjazd z Katowic o 5:06 i przyjazd do stacji Warszawa Wschodnia na 9:32. W drugą stronę Górnik startował o 17:41, kończąc bieg o 22:06. Po drodze wyznaczono mu postoje na stacjach Sosnowiec Główny, Zawiercie, Częstochowa, Kozłuszki i Warszawa Śródmieście. Taki układ postojów może wywoływać zdziwienie - dlaczego pominięte zostały tak duże miasta, jakimi obecnie są Piotrków Trybunalski czy Dąbrowa Górnicza, podczas gdy pociąg zatrzymywał się w niewielkich Kozłuskach czy Zawierciu. Trzeba jednak pamiętać, że w tym czasie Zawiercie było stacją węzłową, skąd odchodziły pociągi pasażerskie do Tarnowskich Gór. W Kozłuskach natomiast możliwa była przesiadka np. do Tomaszowa Mazowieckiego.

Od 1963 r. stacja Katowice przestała być końcową dla Górnika. Jego trasę wydłużono w kierunku zachodnim do Gliwic, dodając jeszcze postój w Zabrze. Postanowiono też, że pociąg ten nie będzie oczekiwać na stacjach pośrednich na inne opóźnione pociągi. W efekcie więc jeśli pociąg powiedzmy z Tarnowskich Gór przyjechał opóźniony już po odjeździe Górnika, to jego pasażerowie mogli tylko pomstować. W tamtych latach bezpośrednich połączeń kolejowych z Katowic do Warszawy było bardzo mało w ciągu dnia i na kolejne zwykle trzeba było dłużej czekać.

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku w pociągu Górnik pojawił się wagon bezpośredni do Opoła, przeczepiany w Gliwicach do pociągu osobowego. Natomiast pod koniec następnej dekady w składzie Górnika znalazła się grupa wagonów do Bielska Białej Główniej, odczepiana w Katowicach.

W 1977 r. oddana została do użytku Centralna Magistrala Kolejowa, zaprojektowana jako trasa towarowa do przewozu głównie węgla z Górnego Śląska na północ Polski. Po kilku latach zdecydowano się wpuścić na nią także pociągi pasażerskie. Górnik był 3 czerwca 1984 r. pierwszym składem ekspresowym, który zainaugurował ruch pasażerski na CMK.

Po upadku komunizmu, w 1990 r. przejazd Górnikiem z Katowic do Warszawy zajmował 2 godziny 41 minut. Był to wyśmienity rezultat, praktycznie niemożliwy do osiągnięcia dla autobusów PKS taki czas przejazdu z głównego miasta Mazowsza do stolicy województwa katowickiego znajdował się poza zasięgiem możliwości. Było to możliwe m. in. dzięki temu, że pomiędzy Zawierciem a Warszawą na CMK nie było przystanków pasażerskich,

a pociąg mógł rozwijać fenomenalną prędkość 140 km/godz. Później czas jazdy ulegał wydłużeniu

W XX wieku przewoźnikiem uruchamiającym pociąg Górnik były Polskie Koleje Państwowe. Od 2001 r. właścicielem Górnika stała się spółka PKP Intercity.

W drugiej dekadzie XXI wieku kilkakrotnie zmieniano trasę i relację pociągu Górnik. W grudniu 2011 r. przedłużono ją na Dolny Śląsk. Teraz więc Górnik kursował z Wrocławia przez Opole, Gliwice, Katowice do Warszawy. Taką trasą Górnik przemierzał w czasie obowiązywania trzech kolejnych rozkładów jazdy. W grudniu 2014 r. ponownie skrócono ją do poprzedniej: Gliwice - Katowice - Warszawa.

Później przez pewien czas pod nazwą Górnik kursował pociąg pośpieszny z Katowic do Łodzi Fabrycznej, ale szybko z tego zrezygnowano. W rozkładzie jazdy 2016/2017 Górnikowi przypisano trasę Bielsko Biała - Tychy - Katowice - Częstochowa - Warszawa Wschodnia. Był on wtedy już tylko pociągiem pośpiesznym, kursującym tak jak na początku linią prowadzącą przez Kozłuszki.

Roczny rozkład jazdy 2017/2018, wprowadzony w grudniu 2017 r., przewidywał kursowanie Górnika przez sześć dni w tygodniu oprócz sobót jako pociągu ekspresowego kategorii EIC. Przetrasowano go wtedy na trasę Gliwice - Katowice - Warszawa przez Centralną Magistralę Kolejową.

Od 9 grudnia 2018 r. po raz pierwszy w swej historii Górnik skierowany został na trasę omijającą Zagłębie Dąbrowskie. W rozkładzie jazdy 2018/2019 Górnik jeździł jako po-

ciąg pośpieszny Katowice - Warszawa Wschodnia przez Chorzów Miasto, Bytom, Tarnowskie Góry, Częstochowę i Piotrków Trybunalski. Wyznaczono mu dosyć ekstremal-

piero w Skierniewicach, gdzie wsiadała do niego spora grupa ludzi dojeżdżających do pracy w Warszawie.

W tym czasie odnotować można jeszcze zmianę w siatce postojów. Do



Tylko w rozkładzie jazdy 2018/2019 pociąg pośpieszny Górnik kursował z Katowic przez Bytom i Częstochowę do Warszawy

nią porę przejazdu. Z Katowic wyruszał tuż po trzeciej w nocy. Umożliwiał to dojazd do końcowej stacji na Mazowszu tuż po wpół do ósmej rano. W drugim kierunku pociąg ruszał wieczorem, docierając do Katowic około północy. Ponieważ w podobnych godzinach pomiędzy Katowicami a Warszawą kursował inny pociąg, pokonujący ten dystans szybciej, nic dziwnego, że frekwencja w Górniku była wtedy niewielka. Pociąg z Górnego Śląska wyjeżdżał pustawy, zabierając pojedynczych pasażerów. Zapelniał się do-

soboty 8 czerwca 2019 r. pociąg Górnik w Chorzowie zatrzymywał się na usytuowanej w samym centrum miasta stacji Chorzów Miasto. Od następnego dnia postój ten skasowano, w zamian wyznaczając zatrzymanie na położonej z dala od centrum stacji Chorzów Batory. Ten sam los zresztą spotkał wszystkie inne pociągi pośpieszne, jakie wtedy kursowały z Katowic przez Chorzów Miasto, którymi były Spodek do Poznania, Damrot do Warszawy i Hutnik do Gdyni.

Wprowadzona 15 grudnia 2019 r. roczna zmiana rozkładu jazdy

spowodowała likwidację Górnika w takiej relacji. Teraz Górnik jeździł sześć razy w tygodniu z Katowic przez Dąbrowę Górniczą, Częstochowę i Piotrków Trybunalski do Łodzi Kaliskiej, z osobliwą siatką postojów. Przykładowo po korekcie rozkładu jazdy obowiązującej od czerwca 2020 r. pociąg Górnik zatrzymywał się na przystankach Łódź Pabianicka i Łódź Dąbrowa jedynie jadąc do Katowic, a na przystanku we wsi Gorzkowice - tylko w trakcie kursów w stronę Łodzi. Licząc 231 km trasę pomiędzy Katowicami a Łodzią Kaliską pociąg przemierzał w 2 godziny i 45 minut. Był to więc czas dłuższy od tego, jaki potrzebowały inne pociągi na przejazd nieco dłuższą trasą z Katowic do Warszawy.

W marcu 2020 r. wprowadzono w Polsce stan epidemii. Na skutek obawy przed zakażeniem spora część Polaków zrezygnowała wtedy z podróżowania po kraju. W związku z tym PKP Intercity zmniejszyło wielkość składów pociągów. Przez pewien czas wiosną 2020 r. pociąg pośpieszny Górnik kursował zestawiony jedynie z lokomotywą i dwóch wagonów klasy drugiej, oznaczonych numerami 10 i 11.

Pod koniec wiosny 2020 r. w ogóle przestał kursować, ale nie miało to nic wspólnego z sytuacją epidemiczną. Po prostu w rocznym rozkładzie jazdy zaplanowana została wakacyjna przerwa w kursowaniu Górnika. W kierunku Katowic pociąg ten po raz ostatni przed wakacjami pojechał w piątek 25 czerwca, a dzień później odbył ostatni przedwakacyjny kurs w kierunku stolicy województwa łódzkiego. Po 65 dniach przerwy Górnik wrócił na tory w poniedziałek 31 sierpnia 2020 r., wyruszając w trasę z Katowic. Dzień później wyjechał także w pierwszy powakacyjny kurs z Łodzi, a przejazd całej trasy zajmował trzy godziny i kilka minut.

Jak dotąd po raz ostatni pasażerowie w Katowicach mogli wsiąść do Górnika w piątek 11 grudnia 2020 r., kiedy to o godzinie 17:08 wyruszył on w pożegnalną podróż do Łodzi. Dwa dni później wszedł w życie kolejny roczny rozkład jazdy. W rozkładzie tym pod tym samym numerem co Górnik, czyli 41100 przewidziano do kursowania inny pociąg o nazwie Chemik, łączący Katowice przez Łódź z Płockiem.

Górnik był jednym z kilku pociągów, których nazwa nawiązywała do górnictwa. Prócz niego na polskich torach kursowały także pociągi pośpieszne Skarbek i Szttygar. Na Dolnym Śląsku w XXI w. pojawiły się także pociągi osobowe o nazwach związanych z tamtejszym Zagłębiem Miedziowym.

TOMASZ RZECZYCKI
FOT.: AUTOR

